

**Kurjera**  
**WE LWOWIE**  
 w artalnie 3 zł. 60 c.  
 Procznie 7 „ 29 „  
 miesięcznie 1 „ 26 „  
 Za nadsyłanie do  
 mu dopłaca się 20 ct  
 miesięcznie.  
**Na prowincji.**  
 w artalnie 4 zł. 80 c.  
 Procznie 9 „ 60 „  
 miesięcznie 1 „ 60 „  
 Za granicą kwartal-  
 nie 10 mark.  
 Numer pojedynczy 5 c.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

### Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza  
 petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-  
 respondencje prywa-  
 tne — za każdy wiersz  
 12 ct Reklamy w ru-  
 bryce „nadstane“ za  
 każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-  
 ją się.

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymsko-katolickie:  
 Kłaudjusza M.  
 Wolfganga †  
 Wszystkie św.

Grecko-katolickie.  
 Łuki Ap.  
 Joiła Pr.  
 Artemija M.

**REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA**  
 przy ulicy Akademickiej 1. 3.—Nr. Telefonu 114.

**Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na jele-  
 nie, kozły (rogacze), zające, lis, borsuki, bażanty, kuropatwy,  
 słonki, przepiórki, dzikie gołębie, drepie i pardwy, jarząbki,  
 cietrzewie i głuszcze, i tuctwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 50 m.  
 Zachód „ o 5 g. 37 m.  
 Barometr 761. Pogoda zmienna.

**Abonenci miesięczni raczą odnowić przedpłatę, która wynosi w miejscu 1-20, a prowincji zaś 1-60.**

## Trzy tygodnie — darmo.

W żadnym parlamencie na świecie nie praktykuje się coś podobnego jak w wiedeńskiej Radzie państwa, żeby gabinet interpelowany w sprawach publicznych — nie dawał odpowiedzi.

Zagadka ta ma swoją przyczynę, oczywiście gdzie indziej, jak tylko w bezprzykładnym rozgardiaszu frakcyj, stronnictw i klubów, które zamieniały o zasadach życia konstytucyjnego, wzajemnymi zawiściami i licytacjami paraliżują się wzajem, i wyrządzają największą szkodę naszymu sprawom publicznym, bo gabinet widząc tę hecę, lubuje się w przyjętej roli stania ponad stronnictwami, i nie spieszy się do obowiązku odpowiedzialności.

Sprzyja mu w tem dziwna i nigdzie indziej niepraktykowana metoda, załatwiania kwestyj *po kulisami*. Na jawnych posiedzeniach parlamentu odbywają się tylko formalia, a właściwe decyzje zapadają poprzednio w klubach, i rzadko kiedy co z tajemnych uchwał dostaje się na jaw. Przewodnicząca Izba wiedeńska doprowadziła do niebywanych rozmiarów to „geheimratowstwo“, a prawdziwym wirtuozem w tym względzie jest Koło polskie. Zamiast wytaczać rzeczy publiczne na parlament pod postacią wniosków, interpelacji, rozpraw i uchwał — wszystko tłumy się tam i w najlepszym razie kończy się zachodami po biurach ministerjalnych. Nic tedy dziwnego, że rezultatów nie widzimy żadnych w praktyce. Rezultaty bowiem mogą wyrastać tylko pod *słońcem jawności*. Pod osłoną zaś tajności i ciemności, w dusznej atmosferze klubowej, robaczej i gniją najpiękniej-  
 ze latorośle.

Najświeższym dowodem tej prawdy jest los, jaki spotkał opozycję Czechów i innych ludów w sprawie szkolnej. Dwadzieścia jeden dni strawiono na tajnej robocie, i podczas gdy klub czeski głaska swemu narodowi, że nie mógł osiągnąć *zadowolniającego*, Koło polskie Grocholskiemu awantowało *podziękowanie* za wysiłki i pracę okolo tego rezultatu, mającego być *bardzo pomyślnym dla ogółu prawicy*. Żądania Czechów w sprawach szkolnych uznaje Koło polskie za *sprawiedliwe*, ale równocześnie ogromną większością *odrzuca* wniosek Hausnera, naznaczający postępowanie ministra Gautscha i solidarnego z nim gabinetu jako *niekonstytucyjne*. Jeżeli w tych uchwałach jest jakiś sens, to chyba nie ma już loiki na świecie, gdyż gorszona takimi zajściami — wyemigrowała.

Pozostał zaś na miejscu smutny stan istniejący. Mamy li nadzieję, że posłowie czescy i nieliczni polscy w czasie feryj parlamentarnych *wolają swoich wyborców, i zasięgają głosu opinii publicznej*, który jedynie może wyprostować kręte drogi, i demaskować wsteczne prądy, w które ogół spraw publicznych popadł.

## Listy z kraju.

**Jarosław** 18. października. (Póścig za Wenclem Markiem) nie odniósł jak wiadomo żadnego skutku z powodu opóźnienia o 24 godzin, podczas którego to czasu zbrodniarz, popierany widocznie przez kogoś,

miał zręczność dostać się za granicę. Skonstatowano nawet, kóło którego słupa granicznego i o której porze przechodził granicę w Majdanie. Przybywszy na komorę rosyjską w Bilgoraju, oświadczył tamtejszym czynownikom, iż posiada ważne papiery i prosi, żeby go natychmiast wysłano do ministerstwa wojny w Petersburgu. Prośbie tej uczyniono naturalnie zadość.

(Wszelkie inne szczegóły tego pościgu musimy zamilczeć, bo nie możemy się narażać na ponowną konfiskatę. Osoby dobrze o tem poinformowane, raczą udzielić je natychmiast p. Hausnerowi we Wiedniu. Red.)

**Brody** 28. października. (Izba handlowa i opodatkowanie gorzeln.) Niektóre dzienniki krajowe przyniosły wiadomość, że brodzka Izba handlowa i przemysłowa wniosła petycję do rządu i do Rady państwa o zaprowadzenie monopolu wódczanego. Wiadomość ta jest mylna. Petycja brodzkiej Izby handlowej zmierza tylko do tego, żeby podatek od wódki nie został podwyższony, ewentualnie, ażeby podatek ten nie od produkcji, ale tylko od konsumcji był zaprowadzony i żeby wiejskie gorzelnie w celu gospodarczym prowadzone, nie zostały dotknięte w równej mierze z fabrycznymi gorzelniami, raczej, ażeby pierwsze z tego tylko korzyść odnieść mogły i w tym duchu brodzka Izba handlowa prosiła koło polskie o poparcie w mowie będących petycyj.

## KRONIKA.

**Rocznica listopadowego powstania** przypada za miesiąc. Nie wątpimy, że kraj będzie o niej pamiętał, i że wszędzie będzie ona obchodzoną w rodzinach polskich i gronach obywatelskich. Nie należy jednak poprzestać jedynie na tem, aby młodą generacją przedstawili się czyny dziadów, lecz obok tego mamy obowiązek wesprzeć kasę dobrze zasłużonych, którzy na sędziwe lata swoje nie mogą już własnymi siłami zapracować kawałka chleba, spisani są w Stowarzyszeniu weteranów, i mają prawo do pomocy społeczeństwa. Kasa ta znajduje się obecnie w takim stanie, że potrzebuje wszechstronnego poparcia. Niechaj każdy z nas odmówi sobie bodaj jednej blażej przyjemności, i oszczędzony grosz przesła na ręce krakowskiej lub lwowskiej komisji weteranów, a kasa się zapełni.

**Dla naszych konserwatystów.** Przed kilku tygodniami pisaliśmy o spodziewanej sprzedaży Zakopanego i podaliśmy dzieje hipoteczne tego pięknego majątku. Wczoraj w *Gaz. Lw.* pojawił się edykt licytacyjny. Z warunków licytacyjnych najważniejsze dla informacji wymieniamy: 1) Przedmiotem sprzedaży publicznej są dobra tabularne Zakopanę czyli Kościelisko wraz z należąciami do nich: Bukowina, Brzegi, Białka, Dembno, Starebystre, Międzyzzerwone, Olsza, Ratułów, Ząbsuche, dalej Groń, Gronków, Leśnica i Maruszyna ze wszystkimi do tychże dóbr należąciami gruntami, budynkami, zakładami fabrycznymi, warsztatami, młynami, prawami dominikalnymi i przywilejami, słowem z całą przynależnością według służącego egzekutorowi prawa posiadania, ksiąg hipotecznych i aktu oszacowania. 2) Sprzedaż przez publiczną licytację odbędzie się w c. k. sądzie obwodowym w Nowym Sączu w dwóch terminach tj. w dniu 9. lutego 1888 r. i w dniu 15. marca 1888 r., każdym razem o godzinie 10. przed południem. Na pierwszym terminie dobra powyższe sprzedane być mogą jedynie za cenę szacunkową lub powyższej teje; na drugim nawet poniżej ceny szacunkowej. 3) Cenę wywołania oznaczono na podstawie aktu sądowego oszacowania z d. 3. kwietnia 1885 r. w sumie 380.221 zł. 61 ct. 4) Przed licytacją każdy chęć kupna mający ma złożyć do rąk komisji licytacyjnej jako wadium kwotę 40.000 zł. bądź w gotówce, bądź w

papierach państwowych, listach zastawnych galic. Tow. kred. ziemsk. galic. Banku akcyjnego hipotecznego, albo w galic. obligacjach indemnizacyjnych.

Licytację popiera kasa oszczędności w Libercu, która ma pretensję 285.000 zł. i pozostawiłaby znaczną część kapitału swego przy hipotece. Dla magnatów naszych otwiera się tedy sposobność stwierdzenia przykładem, iż umieją chronić ziemię polską od przechodzenia w obce ręce i że umieją wydobyć ją z rąk obcych. Jest to właściwą misją konserwatyzm u.

**Z praktyki przemysłowej.** U tutejszego majstra stolarskiego pana P., zajmującego w obywatelstwie lwowskim znakomite stanowisko, zdarzył się wypadek następujący: Ośmdziesięcioletni starzec Franciszek Adamow, stolarz, zgłosił do niego po robotę. Pan P. widząc go bez utrzymania, nie pytał czy ma książkę roboczą, i nastreczył mu pracę dodając mu do pomocy drugiego czeladnika z oświadczeniem, że cokolwiek zarobią, będzie to ich zarobkiem, i nie bierze ich na swój rachunek. Ktoś zadunecjował do korporacji, że pan P. używa czeladników bez książek roboczych. Korporacja dała znać do magistratu, i ten skazał pana P. na 10 gld. grzywny. Faktem zaś jest, że obaj czeladnicy są zapisani w korporacji i mieli książki robotnicze, ale je pogubili. Zdaje nam się, że przynajmniej same korporacje nie powinny ścigać pracowników.

**Zakłady hydropatyczne** za granicą, zwykle pełne Polaków, świeciły w tym roku pustkami. Z tego powodu na wiosnę ma powstać jeszcze jedna miejscowość kuracyjna tego rodzaju, aby dać możność krajowcom obywania się bez Niemiec. Odpowiedni punkt obrano w pobliżu Sandomierza. Zakład stanie siłami prywatnymi kilku osób, a komunikacja statkami, oraz bliskość kolei powinny mu zapewnić powodzenie.

**Członkiem rady nadzorczej** Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń wybrany został w Jasle Julian Bielański.

**Wieczorek humorystyczny pana Fischera** na dochód Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“, odbędzie się w niedzielę 30go b. m., w wielkiej sali „Sokoła“, a ustalona sława artysty i doborowy program są najlepszą rękojmią, że wieczorek wypadnie wyśmienicie. Podczas przerwy chór męski, złożony ze znanych amatorów, odspiewa „Taniec szkieletów“ i „Chłopskie wesela“. Biletów nabyć można w cukierniach p. Bieniedzkiego i p. Kosteckiego, w handlach p. Bromilskiego i p. Krimmera, po cenie: krzesła pierwszorządne 1 złr., krzesła drugorzędne 60 cnt., wstęp na salę 40 cnt. Początek o godzinie 7. wieczorem.

**Z Koła literackiego.** Onegdaj odbył się w Kole literackim odczyt p. Juliusza Starkla o głośnym dziele Nacqueta „Religia, rodzina, własność“. Odczyt pięknie wygłoszony jakkolwiek nie odznaczał się zbyt jasnym sądem, przyjęli słuchacze hucznymi oklaskami. Po odczycie odbyła się wspólna kolacja na cześć prezesa Koła dr. Tadeusza Rutowskiego, nowowybranego posła do Rady państwa. Na uczcie przemawiali pp. Platon Kostecki, Starkel, Biernacki i Trzemeski.

**Marszałek krajowy** hr. Jan Tarnowski, wyjechał wczoraj na dni kilka do dóbr swoich w Dzikowie.

**O. Bonifacy Jastrzębski**, magister nowicjatu zakonu OO. Bernardynów we Lwowie, mianowany został kustozem tutejszego klasztoru.

**Zwłoki mężczyzny**, jak się okazało Michała Jachowicza Korczyńskiego, gospodarza z gminy szlacheckiej Korczyzna, w powiecie stryjskim, znaleziono w lesie dworskim, do państwa Skole należącym, złożone między kamieniami i liściem suchym, gałęziami oraz pniakami nakryte. Korczyński, który był znany jako kłusownik, wydalil się na tydzień przedtem z domu, podając, że idzie do lasu celem zbierania ziół. Na zwłoki

kach znaleziono śmiertelną ranę od postrzału, widocznie więc Korczyński padł ofiarą zabójstwa.

**Telefony.** Następujący nowi abonenci połączeni zostali z centralną stacją: Biuro ogłoszeń ul. Kopernika 1. 11. Ditmar R. c. k. upr. skład lamp i nafty plac Marjacki 1. 9. Drukarnia ludowa plac (Halicki) Bernardyński 1. 7. Fabryka cegieł maszynowych Stillera. Frenkl Róża ul. Jagiellońska 1. 15. Hübner Alojzy magazyn materiałów i farb ul. Karola Ludwika. Izraelicki szpital ulica Szpitalna. Izraelicka rzeźnia, ulica Zamarystynowska. Izraelicki Zbór, kancelarja, ulica Rzeźnicka. Mier Helena hrabina ulica Majerowska. Dr. Rosenbusch ul. Halicka 1. 5. Szkoła weterynaryj. Szumanówka na Rurach. Tow. krajowe kupców i przemysłowców ulica Trybunalska 1. 13. Wolański Stanisław zakład wyrobu „Kefiru“ ul. Teatralna 1. 4.

**Biedne te nauczycielki prywatne!** Nietylko że pracą ciężką i mało płatną, muszą zarabiać na skromne utrzymanie swoje, lecz jeszcze dość często narażane bywają na krzywdy i obelgi nawet. Tak np. jedna z tych wydziedziczonych z pociech życia pracownice nauki, przybywszy w środę do pewnego domu przy ulicy Skarbrowskiej, gdzie należały jej się zaległe za udzielanie lekcji pieniądze — nietylko że bez zapłaty wytrąconą została za drzwi przez samego pana — lecz jeszcze znieważoną czynnie przez lokaja nawet. Było niegdys znane przysłowie: „wart pałac Paca, a Pac pałaca“. — Tu możnaby zastosować inne: „wart lokaj pana, a pan lokaja“. Bądź co bądź, pani N. wystąpiła już zmuszona na drogę sądową, tak o zapłatę jak i o obelgi, mając na ostatnią okoliczność trzech przypadkowych świadków.

**Mianowanie.** Minister skarbu zamianował koncepcję Pawła Gaertlera Blumenfelda sekretarzem w VIII. randze przy sądzie krajowym w Serajewie.

**Z Uniwersytetu.** PP. Franciszek Stokłosiński, rodem ze Lwowa, i Jakób Bujniewicz, rodem z Ładżina, w Galicji, otrzymali na krakowskim Uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

**Z kolei Karola Ludwika** dowiadujemy się, że otwarcie kolei lokalnej Dębica-Rozwadów-Nadbrzezie nastąpi dziś 30. bm. Do użytku publicznego urządzone zostały następujące stacje: Pustków (przystanek), Dąbie, Rzechów, Mielec, Chorzelów (przystanek), Jaślany, Padew (przystanek), Baranów, Chmielów, Tarnobrzeg, Sobów, Zbydniów, Rozwadów i Nadbrzezie.

**Składki:** Na pomnik Mickiewicza. Zebrane w kasynie w Rudkach przy pożegnaniu adjuanta p. J. Morasa 4 zlr. 23 ct.

Na opłatę szkolną dla syna uboższego rzemieślnika. Z przeniesienia 2 zlr., urząd pocztowy Barysz ad Monasterzyska 1 zlr. T. Rozinkiewicz 1 zlr. P. S. ze Lwowa 2 zlr. Razem 6 zlr. Wypłacono J. Flachowi 3 zlr., pozostaje 3 zlr.

**Przypadki złodzieja.** Wczoraj skradziono na szkole księdza piskorskiego z Prus z podwórza zajazdu pod 1. 98, na Zniesieniu, parę koni z wozem. Sprawca tej kradzieży, uchodząc ze swym łupem gościńcem Żółkiewskim, napotkał na swe nieszczęście włościan z Prus,

którzy, poznawszy konie swego duszpasterza, zatrzymali go. Był to znany zbrodniarz, Piotr Sarnyk, pochodzący z Grzybowic, liczący lat 27. Przytrzymano wraz z nim jego towarzysza, Daniela Lazarowicza, stróża zajazdu, za którego porozumieniem się, Sarnyk tę kradzież popełnił. Oba złoścynców, dostawionych do policji, oddano do sądu krajowego karnego.

**Kradzież.** Niewysledzony dotąd złoścynca, zakradłszy się wczorajszej nocy oknem do jadalnej sali zakładu kąpielowego w Kiselce, skradł złamną dwa tuziny łyżek, nożów i widelców z chińskiego srebra i jedną srebrną chochlę, znaczoną F. H. lub K. H., wartości 50 zlr.

**Dalsze konkursy na stypendja** ogłasza Wydział krajowy do d. 15. listopada, a mianowicie: 1) jedno stypendjum 60 zlr. z fundacji imienia Agen. hr. Gołuchowskiego, utworzonej przez gminę byłego powiatu radymieńskiego. O nadanie tego stypendjum ubiegać się mogą młodzieńcy ubodzy, którzy po ukończeniu nauki w jednej ze szkół ludowych gmin byłego powiatu radymieńskiego, do szkół wyższych uczęszczają. Pierwszeństwo mają synowie włościan.

2) Stypendja z fundacji Zygmunta i Marji Wiktorji dw. im. z Świderskiej małżonków Laskowskich po 200 i po 150 zlr., przeznaczone przedewszystkiem dla krewnych fundatorki i jej męża. Jeżeliby nie było takich krewnych, lub jeżeliby po oddzieleniu krewnych pozostały stypendja wakuujące, natedy korzystać z nich mogą synowie herbownej szlachty polskiej, poświęcający się naukom lub sztukom pięknym w szkołach, zakładach publicznych, lub na uniwersytecie w Krakowie.

3) Stypendjum z fundacji Franciszka br. Hauera na 95 zlr., przeznaczone dla synów galicyjskich urzędników rządowych, a ubiegać się mogą o takowe tylko uczniowie uniwersytetu, którzy odbyli studia gimnazjalne z postępowaniem celującym przynajmniej z kilku przedmiotów.

4) Stypendjum z zapisu ks. Jana Kucharskiego na 300 zlr., przeznaczone dla uczniów szkoły rolniczej w Dublanach, a ubiegać się mogą o takowe tylko synowie biednych rodziców, narodowości polskiej, obrządku łacińskiego. Pierwszeństwo mają synowie biednych, ale prawych urzędników prywatnych, a znowu między tymi przy równych zresztą własnościach tacy, którychby rodowód szlachecki był udowodniony.

**Dzieciobójstwo.** Wczoraj o godzinie 10. zrana, w Miklaszowie koło Lwowa, znaleziono w stawie chłopczyka 14 do 16 miesięcznego, który musiał już około cztery tygodnie leżeć we wodzie. Zastępca wójta w Miklaszowie, Daniel Piehur przypomniał sobie, że w tym czasie była we wsi jakaś służąca ze Lwowa, Ewa, zostająca w służbie w szynku 1. 8, ulica Kaźmierzowska. O fakcie i zarazem o tem podejrzeniu doniesiono wczoraj policji, która też natychmiast kazała sprowadzić ową służącą, Ewę Grzeszczuk, pozostającą w obowiązku u szynkarza Józefa Katza. Po krótkim wypieraniu się przyznała się wreszcie Ewa Grzeszczuk, że wspólnie z Warwarą Szpyną, pozostającą w Miklaszowie, rzuciła

swego synka Leona do stawu miklaszowskiego, a matkę aresztowano.

**Donżuan.** Nie bardzo wprawdzie przebiegły, z konduktorów kolei Czerniowieckiej, pan R., w sprawie kawszy przy zbiegu ulicy Gródeckiej i Sobolewskiej, przechodzące panie, usiłował... pocałować z młodszą. Ponieważ jednak nowożytny humanizm lwowsko-uliczny, nie został dotąd dotknięty przez społeczeństwo, ani przez władzę, przeto zbyt szparkiego w objawianiu swych namiętności przytrzymał, i przedstawiono... sądowi do użytku. Pana R. spotkała nadto ta fatalna niesie, że w chwili zebrania się tłumów ludzi, w której obronie napastowanej, nadszedł ojciec, jeden z wyższych urzędników tej samej kolei, i nieszczęśliwego adonisa. Musiała ta okoliczność bardzo wpłynąć na humor... biedaka.

**Nieostrożna jazda.** Onegdaj dorozek numeru nie zanotowano, gdyż zdołał umknąć, leczyl dysłem w głowę przechodzącą ulicą Piwońską, a wóz jedynokony najechał Strzeleckim, starszkę, Zofję Zagajową, która ziemię, a choć jej koła przeszły przez pierś, nie zabawiła i rękę tylko wywichnęła. Wozniak Lebiada, chciał umknąć, lecz go na Podwale manio. Wypadki te smutne trafiają się na ku codzien — często po kilka dziennie (!) — się u nas choć cokolwiek, celem ukrócenia, mniej zmniejszenia tej plagi? Bynajmniej. Będą jak na gonitwy, wóz drążkowy, choć mknie ulicami jak szalony (!) — wieśniak na jak na pastwisku wiejskim. Projektowano stracie, czyby nie było dobrze, podobnie jak dorozek, zaprowadzić numerację wszelkich wojujących się w obrębie terytorjum gminy. Napisy byłyby tak umieszczane, aby je zauważyć, choćby z niejakiej odległości.

**Na rzecz Towarzystwa św. Józefa** zajmującego się bezpłatnem grzebaniem ubogich chłopców, bez różnicy obrządku, w dniach 1. i 2. listopada b. r., dobrowolne ofiary. Wymienione pogrzebało w ciągu swego 27. letniego, kosztem 50.000 zlr., przeszło 11.000 ubogich zmarłych, którzy inaczej, byłiby nagrobieni w chowaniu. Dobroczynność publiczności nasza przyczyniała się zawsze chętnie do utrzymania szlachetnej, a niezbędnej instytucji, przeto także wydział Towarzystwa św. Józefa z Arymatów i w tym roku mieszkańcy tutejsi, nie posiadający wylch ofiar w celu podtrzymania i nadal, ściańskiego dzieła miłosierdzia.

**Kradzież.** W pałacu hr. T. stojący na wóch lat jest w Kühlenhoffu okno pierwsze, wisi kilka Przywołań a się, przejeżdżają i przygłębier na g... usmiechnęły. Udało się ogła powstrzymać, gdy n... On był... jej, zdaleka pół i złoże... złoże, które n... — Co si... zychodzi? — — A! d... owiedział dla... „panem“... wsiy sobie... et jak tu je... aniom podda... ajdroższa, to... cale nie na... ych, dla kt... zcze ciągle... — No... óż więc się... godzinę dłużej... — Dobra... aka zawiłan... Notre-Dame r... asmo!... Ca... szóstej byle... alnego.

## NIEBIESKA WOALKA

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

III.

Pan de Malverne zamieszkiwał pałacyk, będący jego własnością, pałacyk bardzo elegancki, położony pomiędzy pięknym podjazdem podwórzem a ogrodem.

Na majestatyczny podwórzec wjeżdżało się przez wielką bramę, wychodzącą na ulicę przedmieścia Saint Honoré, ogród zaś ciągnął się aż do alei Gabriel, od której oddzielały go wykwinne sztachety żelazne, całe bluszczem oplecione. Oficjalne wizyty przybywały zwykle od podjazdu, bliżsi znajomi najczęściej od strony bardzo starannie utrzymanego ogrodu. Zbudowany przez jakiegoś bogatego cudzoziemca, który chciał osiedlić się w Paryżu, a którego grozą pamiętne lata zeń wypędziły, pałacyk ten zdawał się być zbudowany jakby umyślnie na schronienie dla młodego małżeństwa, które go kupiło za tanie pieniądze po okropnej wojnie niemieckiej i po przejściach komuny paryskiej.

Zasługując pannę Odettę de Benserade, która mu wniosła posagu sześćkroćstotysięcy franków, Hugo de Malverne, już sam przez się bogaty, zaprzagnął zainstalować się odpowiednio do swej nowej sytuacji i udało mu się to szczęśli-

wie, jak zresztą wszystko, gdyż urzędnik ten magistratury paryskiej iście w czepku się urodził.

Zona jego przesliczna była i od lat blisko trzech, jak żyli ze sobą, nigdy najmniejsza nawet chmurka choćby w przelocie tylko nie zaćmiła ani na chwilę horyzontu pożycia tych dwojga, dobrze dobranych małżonków.

Pochodząca z dobrej szlacheckiej rodziny, dobrze wychowana, bardzo piękna i niezwykle inteligentna pani de Malverne, uposażona była wszelkimi zaletami, jakich mąż zaprzagnąć może i jedną tylko, jedyną przyczyną ich troski było to, że dzieci nie mieli.

Ona lubiła życie światowe. Przyjmowała u siebie dość często i umiała przyciągnąć i zatrzymać w salonie swoim towarzystwo doborowe, którego by jej wszyscy pozazdrościć mogli. Lukobiet przyjmowała tylko te, które się na najwyższym szczeblu opinji utrzymać mogły.

Jedynym jednak przyjacielem, który był w domu na stopie poufałości, był Jakub de Saint-Briac, najdawniejszy kolega Hugona, najwierniejszy przyjaciel i pierwszy druhba w dniu jego wesela.

Ten przychodził jak mu się tylko podobało i rzadko mijał tydzień, żeby nie był u nich na odwidywała go z przyjemnością, chociaż w obejściu należało, ze względu na jego tak bliski stosunek z jej mężem. Zdarzało się nawet, że pan de Malverne czynił jej wyrzuty za ten chłód względem

kochanezo kapitana, który przecież wnosił mu wesołość, gdyż był to człowiek ciepły, otwartego, dowcipny i posiadający wspaniały dobrego humoru, od jakiegoś czasu wprawdzie nieco przyćmionego jakimś troskami. On był przyczyną sędzia śledczy napróżno odgadnąć silił.

Ternz zdawało mu się, że nareszcie czynę tę odnalazł i z pewną nadzieją przesładowania wobec pani de Malverne podczas obiadu, który Saint-Briac przyjął choć z trudnością prosienie.

O godzinie siódmej Odetta, która od widziała się z mężem, czekała na niego w tym saloniku, siedząc, a raczej pół leżąc, kim miękko wybitym fotelu. Biała jej myślne bawiła się japońskim wachlarzem, a oczy jej śledziły ruch wskazówek na starym zegarze z porcelany saskiej, stojącym kominku.

Była bardzo blada, a ciemna prążka ca jej powieki pozwalała przypuszczać, że musiała. Minuty upływały, a Hugo, zwykle akuratny, nie ukazywał się. Zniecierpliwiona koniec długiem oczekiwaniem zadzwoniła tala wchodzącego lokaja:

— Czy pau już wrócił?  
— Przed pół godziną, proszę pani — odzwał lokaj — pan się ubiera.  
— Dobrze. Powiedz panu, że czekam na niego.

Gdy została samą pani de Malverne po-

**Wyrok.** Trybunał krakowski pod przewodnictwem Brasona wydał wyrok, zatwierdzający konfiskatę *Noj Reformy* za przedruk z *Sonn- und Montagsitung* interpelacji o dawniejszą konfiskatę tegoż dziennika, w sprawie przeniesienia p. Zborowskiego, adjunkta łowego, ze Żywca do Krakowa.

**Z „Sokoła“.** Dyrekcja zawiadamia szanown. członków w wiekiem starszych, iż ćwiczenia gimnastyczne dla nich rozpoczyna się we czwartek 3. listopada b. r. i odbywać się będą co wtorku i czwartku, od godziny do 7. wieczorem. — Wpisy przyjmuje kancelarja warszawska codziennie od godziny 6. do 8. wieczorem.

**Niezwykły poród.** We wsi Ostrowie pod Haliną porodziła pewna włościanka na dniu 30. września r. syna, który po chrzcie żył zaledwie jedną dobę. Wtorka w 16 dni później odbyła w cerkwi wywód, a wróciwszy do domu uczuła bole i drugiego dnia porodziła dziecko, tym razem córkę. I to niebawem zmarło w przeciągu doby. Rzadki to wypadek, iż pomiędzy przyjściem na świat dwojga bliźniąt, upłynęło 19 dni pauzy.

**Z Paryża** donoszą do *Dz. Pozn.*, iż rodak nasz gmunt Raczkowski, syn pułkownika Raczkowskiego, ożeniwszy Lyceum Condorcet, złożył egzamin do szkoły supérieure des Mines. Nadmieniamy przy tem, iż byłych uczniów szkoły batignolskiej, zajmuje także wyższe stanowisko we Francji p. Wałęcki. Jest on bowiem profesorem matematyki w Lycée Condorcet.

**Nowy wynalazek Edisona.** Fachowe pisma londyńskie otrzymały z Nowego Jorku wiadomość, że po dokonaniu rozmaitych ulepszeń w lampach elektrycznych Edison znowu wziął się do udoskonalenia fonografu. W ośmiu miesiącach różnorodnych prób i doświadczeń udało mu się wreszcie skonstruować fonograf możliwie prosty, lecz doskonałością przewyższający wszystko, o czym dotychczas śmiało marzył na tem polu i przytem nadzwyczaj tani. Fonograf ten oddaje nie tylko słowa, ale i tempo głosu mówiącego; fonogramy dadzą się przechowywać długie lata, nie tracąc nic ze swej wyrazistości i mogą być przesyłane jak zwykłe listy, a przytem przysyłać cały kosztować ma nie więcej, jak zwykła maszyna go kopiowania listów.

**Nieszczęśliwy wypadek.** W poniedziałek wydarzył się w fabryce maszyn rolniczych w Nowym Leżynie nieszczęśliwy wypadek. Jeden z urzędników przez spuszczenie wielkiej winy, która mocno obciążona była, tak silnie uderzony i ku ziemi przyciśnięty został, iż tylko cięciem ciężar jej na miejscu go nie rozmiadzł. Połączony natychmiast do szpitala oddany został, ale niebezpieczeństwie życia.

**Kradzież.** W nocy z wtorku na środę popełniono w pałacu hr. Tassila Festeticsa zuchwałą kradzież. Pałac stojący na rogu ulic Esterhazy'ego i Sandora od przeszło 100 lat jest zamieszkanym jedynie przez dozorcę do Kühlenhoffa. Żona tegoż we środę rano spostrzegła, że okno pierwszego piętra jest otwarte i że z okna te wiszą kilka prześcieradeł powiązanych ze sobą. Przywołana natychmiast policja skonstatowała, że

ona się, przejrzała się w lustrze, otarła wilgotne oczy i przygotowała się na przyjęcie męża, jak to czyni na godzinę przed inspekcją. Próbowano ją uśmiechnąć i nadać twarzy swej wyraz wdzięku. Udało jej się to zaledwie w połowie i nie mogła powstrzymać nerwowego wstrząśnienia w chwili, gdy mąż jej wszedł do salonu.

On był promieniejący i żywo podbiegł ku niej, zdalając już wyciągając ręce, dla objęcia jej i złożenia pełnego, szczerego pocałunku na czoło, które mu podawała.

— Co się to stało panu, że dziś tak późno przychodzi? — zapytała.

— A! dużo by było o tem gadać! — odpowiedział sędzia śledczy, zacierając ręce — ale najprzód dla czegoż to taka ceremonia? Od kiedy „panem“ dla ciebie jestem. Nie chcesz, a myśmy sobie mówili „ty“ wobec obcych, ani nawet jak tu jest Jakób; ja się tym twoim wymianiom poddaję, ale gdy jesteśmy sami, żonczko bądźżeś, to wcale inna sprawa... pan i pani są całe nie na miejscu między dwojgiem zakochanych, dla których miodowe miesiące trwają jeszcze ciągle.

— No, już dobrze — zawołała Odetta. — Wszakże wiesz, że się stało takiego, co cię zatrzymało o godzinę dłużej.

— Dobra sobie jesteś! Tobie się zdaje, że jaka zawiślana sprawa, jak zbrodnia na wieży Notre-Dame rozwija się tak łatwo, jak włóczki masmo!... Całe popołudnie strawiłem i jeszcze szóstą byłem w gabinecie prokuratora generalnego.

w nocy została popełnioną kradzież rozmaitych kosztowności ogólnej wartości 1000 złr. i wkrótce też wykryła złodzieja w osobie niejakiego Franciszka Buchera, który się w zupełności do winy przyznał.

**W roli samobójcy.** Niejaki M. J., zrujnowany młodzieniec, jak piszą dzienniki warszawskie, obrał sobie szczególniejszego rodzaju sposób wyzysku. Odgrywa on rolę desperata, który chce sobie życie odebrać. Przed dwoma laty wylądował on w ten sposób od ks. S. kilkadziesiąt rubli, a gdy zachęcony powodzeniem, spróbował w parę tygodni później odegrać podobną scenę z p. D., zrobił fiasco, albowiem p. D. przywołał policję i mniemany desperat, pociągnięty za karygodną mistyfikację do odpowiedzialności sądowej, odsiedział miesiąc aresztu. Snać kara nie poskutkowała, kiedy tenże sam M. J. po upływie dłuższego czasu po raz trzeci odegrał rolę samobójcy. Stało się to w mieszkaniu p. R., inżyniera, zamieszkałego na Nowej Pradze. O szarej godzinie służący zameldował p. R. jakiegoś młodego człowieka, który przybył w ważnym interesie osobistym. Poproszony do gabinetu, młodzieniec rozpoczął jakąś niezmiernie dziwną opowieść, przedstawiając się za ofiarę dziwnie skomplikowanych wypadków. Między innymi nadmienił, że przegrał w karty powierzone mu pieniądze, które musi nazajutrz zwrócić.

Po sprzedaniu wszystkich rzeczy i zaciągnięciu pożyczek z wszelkich możliwych źródeł, pozostaje mu jeszcze do skompletowania 140 rs., o które pana przychodzi błagać — zakończył desperujący młodzieniec, przyrzekając zwrócić pożyczkę w ciągu kilku miesięcy.

— Ależ ja pana nie znam i tyle pieniędzy nie posiadam — odparł p. R., na którego sposób opowiadania młodzieńca uczynił wrażenie komedji.

— A więc nie pozostaje mi nic innego, jak tylko w oczach pańskich życie sobie odebrać — wykrzyknął przybysz.

Kiedy p. R. istotnie na razie przestraszony, usiłował desperata uspokoić, ten, wyjąwszy rewolwer, wystrzelił niby do siebie, przyczem kula uwięzła we drzwiach. Na hałas, spowodowany wystrzałem, zebrała się służba i J. został rozbrojony. Poznano w nim znanego oszusta, i po raz drugi pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

**Rzadki kondukt.** Zeszłej niedzieli dzielnicą Nalewkową w Warszawie postępował karawan, otoczony tłumem ludzi, niosących ostatnią posługę zmarłemu. Tuż za karawanem w zwartych szeregach kroczyło blisko dwieście osób, różnej płci i wieku, poza tym zaś dopiero szeregiem dążyli luzem setki przechodniów. Wedle zasięgniętych wiadomości, w karawanie mieściły się zwłoki 103-letniego Hersza Graffa, zbitą zaś masę osób, dążących tuż przy karawanie, tworzyło jego pierwsze, drugie i trzecie pokolenie. Pozostawił on po sobie brata, dwóch synów, trzy córki i ni mniej ni więcej jeno... 148 wnuków i prawnuków. Konduktem, w którym brała udział taka liczba potomstwa, rzadko kto istotnie poszczycić się może!

**Dom bez właściciela.** Ktoby się mógł spodziewać, że w Warszawie istnieje dom od lat przeszło 50

niemający właściciela... Dom taki znajduje się mianowicie przy ul. Koźlej, i oznaczony jest nr. 1821. Magistrat ogłasza perjodycznie licytację na dzierżawę tego domu dla zapewnienia kasie miejskiej i skarbowi normalnej opłaty podatków, z posesji przypadających. Czysty remanent dochodów po straceniu wszelkich należności wpływa do kasy depozytów, w kantorze banku państwa, dla ewentualnego spadkobiercy. Ostatnim właścicielem tego oryginalnego domu był zmarły w 1830 r. ks. Antoni Świętopełk Czwertynski. Nabył on go w r. 1777 za sumę 28000 złp. Dotychczas zgłaszali się o spadek Strawiński i ks. Sayn-Wittgenstein, lecz brak dowodów legitymacyjnych spowodował, że dom przy ul. Koźlej dotychczas pozostaje bez właściciela. Obecny dzierżawca p. K. Ewerner płaci 602 rz. 12 1/2 kop. rocznej dzierżawy, kapitał zaś w banku wynosi około 14.000 rs.

**Podarunek ślubny.** W Paryżu odbyło się w ubiegłym tygodniu wesele szesnastoletniej panny Aliny Préfont z panem Pawłem de Bretel. W wigilję ślubu, zwyczajem we Francji przyjętym, znajomi i przyjaciele zgromadzili się w domu rodziców panny młodej dla obejrzenia podarunków ślubnych. Ostatni przybył stary bogaty wujaszek, od którego spodziewano się kosztownego daru. Stary jegomość ucałował czule siostrzenicę i rzekł: „Będziesz miała teraz własne gospodarstwo, oboje nie należycie już do rodziców i chcecie być sami; dla tego też zrobiłem wam niespodziankę i kupiłem wam, jako podarunek ślubny, elegancki grób familijny na Montmartre“. Łatwo sobie wyobrazić, jakie żalobne wrażenie sprawiła ta grobowa niespodzianka.

**Niezwykła tusza.** Zdawałoby się, iż osoba ważąca 400 funtów, należy już do fenomenów, a tymczasem w Warszawie na Pradze mieszka p. Stanisław C., b. rzeźnik, który waży tylko 468 funtów bez ubrania. Pomimo tak ogromnej tuszy, należy do ludzi bardzo rzeźkich i wcale na nadmiar ciała się nieuskarża. Choć p. C. od lat 4, stale prowadzi kurację, przez czas ten jednak stosunkowo nie wiele stracił wagi. Gdyby bogowie podobną tuszą obdarzyli Niemca, zapewne nie omieszkalby on jeździć po świecie i zbierać za to pieniądze.

**Zawalenie się budowy.** W Lublinie runął nowo budujący się dom. Kilkunastu robotników jest zabitych i rannych.

**Kara śmierci w haremie.** Powszechnie panuje mniemanie, że obecna choroba sultana marokańskiego zład pochodzi, że jakaś tunetańska odaliska, którą tenże w ostatnim czasie bardzo zanieczyścił, z zazdrości zadała mu truciznę. Z Mekinez, gdzie sultan leży obecnie chory, dochodzi wiadomość, że trucicielka, kobieta nadzwyczajnej piękności, została na rozkaz sultana przez dwóch eunuchów uduszoną. Trzydzieście innych odalisk, które miały wiedzieć o zamiarze swej przyjaciółki, zostały z sultańskiego haremu wydalone i rozdane oficerom straży pałacowej.

**Towarzystwo,** mające na celu polepszenie bytu klas pracujących, istnieje w Petersburgu, gotuje się do drugiego kongresu międzynarodowego. Kongres ten

— Cóż to za zbrodnia na wieży Notre-Dame? — wyjąkała pani de Malverne.

— Toś nie czytała dzisiejszych dzienników porannych?

— I owszem, widziałam tam nawet opis jakiegoś samobójstwa nieszczęśliwej kobiety, która się rzuciła...

— Ach prawda, zapomniałem, dzienniki mówiły o upadku, ale nie mówiły o zbrodni.

— Jako, więc ta nieszczęśliwa była...

— Zrzuciona na bruk przez jakiegoś łotra, którego, jak mi się zdaje, nie łatwo nam odnaleźć przyjdzie. Uraczę cię szczegółową opowieścią o tej dziwniej sprawie podczas obiadu. Ale dziwna rzecz, że Jakuba jeszcze nie ma.

— Jakuba! — wykrzyknęła młoda kobieta. — Więc go widziałeś?

— Widziałem, zaprosiłem go na dzisiaj i obiecał przyjść, to się nam przecież od niego należy.

— Dlaczegoż nie był wczoraj na obiedzie?

— Niech on ci to lepiej sam wytłumaczy, to będzie zabawniejsze.

— Zabawniejsze?... Nie rozumiem.

— Nie strasz nic na tem, że poczekaś chwil kilka. Spodziewam się, że nam przecie drugi raz takiego zawodu nie zrobi. Wszystko, co ci mogę powiedzieć tymczasem... przygotuj się na coś zdumiewającego, to ci powiem, że... że nasz przyjaciel Jakub... Jakub mądry, Jakub enotliwy i Jakub bezgrzeszny... ma kochankę!

— Kochankę... — powtórzyła pani de Malverne mocno wzruszona.

— No, tak, kochankę. Czy cię to dziwi?

— Przyznać muszę, że istotnie...

— To przecież jest bardzo naturalne. Jest w wieku, w którym miłość kwitnie i dojrzewa, jest przystojny, nie dziwnego, że kobietki go kochają.

— No tak, zapewne, ale nigdybym nie pomyślała, żeby on wszedł w to, co wy mężczyźni nazywacie „bliższym stosunkiem“. Widujemy go przecież tak często.

— Widać, że umie znaleźć czas na wszystko — rzekł śmiejąc się sędzia śledczy. — Kapitan de Saint-Briac znalazł sposób widywania pani swego serca bez zanieczywania dla tego przyjaciół swoich, a nawet i na sentymentalne z nią przechadzki chwilkę wolną znajduje.

— I to jedna z takich... sentymentalnych przechadzek sprawiła, że pan de Saint-Briac zapomniał wczoraj o naszym obiedzie?

— Jestto prawie to, ale nie to. On tu nic nie winien i, jak usłyszysz z jego ust opowiadanie ciekawych jego przygód, wybaczysz mu z pewnością.

— Spodziewam się przecież, że nie będzie tak źle wychowanymi, żeby miał opowiadać mnie...

— Ależ właśnie to koniecznie być musi i myślę, że mu pozwolisz wypowiedzieć się, inaczej gotów by pomyśleć, że jesteś o niego zazdrosną...

F. de Boisgobey.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

odbędzie się w Petersburgu w czerwcu r. p., a na nim podniesione będą kwestje, dotyczące technicznego, przemysłowego i handlowego wykształcenia ludności. Towarzystwo to zażądało od władz w Królestwie informacji co do tamtejszych stosunków robotniczych.

**Na budowę gmachu kolei państwowej w Krakowie,** rozpisano konkurs ofertowy z terminem do dnia 10. listopada. Koszt roboty wynosi 200.000, wadium 10.000 gld.

**Arcyksięstwo Rudolfowie** bawili przez kilka dni w Styryi, czyniąc tam podobne objazdy, jak u nas w lipcu, i dnia 27go b. m. powrócili do Laksenburga.

**Dr. Makenzie** wystosował list otwarty do profesora dr. Oertel w Monachium, w którym oświadcza, że stanowiący wyrok o chorobie następcy tronu będzie mógł wydać dopiero po upływie sześciu miesięcy.

**Budowa teatru we Lwowie.** Komitet zaproszony przez gminę m. Lwowa zebrał się wczoraj na pierwsze posiedzenie. Z zamiejscowych członków przybył tylko przeznaczony hr. Wład. Koziebrodzki. Po przedstawieniu sprawy i zadania komitetu przez p. prezydenta Mochnackiego, uchwalono przedewszystkiem przybrać delegację towarzystwa politechnicznego tudzież zaprosić do udziału pp. Stanisława hr. Badeniego i inżyniera Kędzińskiego.

Następnie podzielono się na dwie sukceje: artystyczno-techniczną i finansową, z których każda będzie mogła się uzupełniać i sposobem subkomitetowym działać. Odmówił udziału p. Pietruski dla możebnej kolizji z obowiązkami swoimi referenta spraw teatralnych w Wydziale krajowym.

**Polski... mormon!** W tych dniach zdemaskowany został niejaki Władysław K., czeladnik piekarski, który, jak się okazało, dla wyzysku, w ciągu czterech lat, aż sześć razy wstępował w związki małżeńskie, pomimo iż wszystkie żony cieszyły się jaknajlepszym zdrowiem. K., rodem z Miechowa, mając lat 26, ożenił się w Kielecach z córką wóźnego i po paru miesiącach pożycia, ukradłszy trochę grosza, uciekł za granicę. W Galicji bawił dwa lata, w różnych miejscowościach, podobno nawet pod rozmaitemi nazwiskami i w ciągu tego czasu, zaślubił trzy kobiety. Aresztowany z powodu jakiegoś awantury, w czasie kiedy dowiedziano się o jego wielożenstwie, zdołał zbiec do Prus, gdzie również niezadługo ożenił się po raz piąty. Edykt banicyjny zmusił go do powrotu do kraju, nie pojechał jednak do stron rodzinnych, lecz zamieszkał w okolicach Mławy. Tu zajął się wyrobkiem i po paru miesiącach ożenił się po raz szósty, z wdową po dróżniku kolejowym, mającą trochę grosza. Nie wytrzymał jednak długo przy żonie i znowu zabrawszy jej całe mienie, przybył do Warszawy i zamieszkał na nowej Pradze. Jakiś czas pracował w fabryce stali, a następnie trudnił się wyrobkiem i znowu zaczął zalecać się do córki pewnego stróża. Byłby bezwzględnie dokonał sztuki i ożenił się po raz siódmy, gdyby nie ostatnio okradzona żona, która zdołała go wyszukać. Obecnie wszystkie jego sprawy wyszły na jaw, co jednak domyślny K. zawczasu przewidział i uznał za właściwe zniknąć.

**Z życia cichego pracownika.** W ostatnich dniach września r. b. zmarł w Paryżu, jak już donosiliśmy, prezes niedawno tam utworzonego Towarzystwa litewskiego „Zelmna“, Mikołaj Akieliewicz. Zmarły urodził się w r. 1830 w Marjampolskim, kształcił się w uniwersytecie moskiewskim. Przy końcu 50-tych i w początku 60-tych lat mieszkał w Wilnie, z kąd pisywał korespondencje jako „Agricola“ do „Gazety Warszawskiej“ o stosunkach na Litwie i Żmudzi. Opracował również „Elementarz litewski“, „Wykład Modlitwy pańskiej“ i „Kwestarza“ po litewsku; po polsku zaś traktat o bogach litewskich, pomieszczony jako dodatek w pracy litewskiej w tej samej kwestji. W połowie siódmego dziesiątka lat przeniósł się do Paryża, z kąd również pisywał korespondencje do „Gaz. Warsz.“ i „Wieku“. Z prac jego „Kraj“ drukował „O znaczeniu Kurszata dla języka litewskiego“. W zeszłym roku pojawiła się jego broszurka „Rzut oka na starożytność narodu litewskiego“, gdzie się podpisał jako „Vytantas“. Zasiłał pracami swemi pisemka litewskie: „Anszre“, „Gazietą Lietuwiszka“, a czasem „Nowoje Wr.“, ale w rzeczach, dotyczących się wyłącznie języka litewskiego. W rękopiśmie znajdują się: „Słownik litewsko-polski“ i „Gramatyka litewska“. Towarzystwo Byruty posiada rękopis „Geografji dawnej Litwy“. Jako prezes Towarzystwa litewskiego, wyróżniał się od swoich kolegów z Byruty lub Lietuwiszka Balsa wyższą inteligencją i tem samem szerszemi poglądami na cel Towarzystwa, nie zasklepiał się li tylko w interesach swoich osobistych: ze śmiercią więc jego „Zelmna“ traci jedynego swego inteligentnego członka i przelożonego.

**Bolesne rozczarowanie.** Donoszą nam z Paryża: Niedawno młoda szwaczka umieściła w kilku dziennikach inserat z doniesieniem, że młoda, przystojna dziewczyna życzy sobie wyjść za mąż. W kilka dni otrzymała list podpisany przez znanego, a u płci pięknej bardzo ulubionego śpiewaka opery paryskiej, który na razie prosił ją o nawiązanie z nim korespondencji. Korespondencja ta trwała niejaki czas, poczem śpiewak doniósł jej, że gotów ją poprowadzić do ołtarza i prosił ją zarazem o schadzki. Zachwycona tym sukcesem dziewczyna stawiała się punktualnie na miejscu, lecz zamiast upragnionego śpiewaka zastała obcego zupełnie młodzieńca, który przedstawił jej się jako subjekt jednego z większych handłów i przeprosił ją, że w listach podzielił się pod obce nazwisko, ażeby ją łatwiej pozyskać. Biedna szwaczka w skutek bolesnego rozczarowania uległa nieuleczalnemu obłędowi i została oddaną do zakładu dla obłąkanych.

**Trzęsienia ziemi** w Wiernem w Turkestanie nie ustały jeszcze w zupełności i jeśli liczyć wszystkie mało dające się uczuć, to rzecz można, że się codziennie powtarzają. Od 10. sierpnia aż do 31. tegoż miesiąca było ich, rachując w tem i dające się słyszeć zaledwie podziemne grzmoty i lekkie tylko drżenia budynków, ogółem 19; niekiedy zdarzyły się dwa trzęsienia w jednym i tym samym dniu; najmocniejsze miało miejsce 10. sierpnia: spowodowało ono spadnięcie drewnianej kopuły z cerkwi sobornej.

**Ostrzeżenie dla pań.** Sprawozdanie policji monachijskiej, wykazawszy ilość popełnionych w ostatnim roku w stolicy bawarskiej kradzieży kieszonek, zamknięte jest następującą, godną powtórzenia i spamiętania uwagą: „Pojąć rzeczywiście trudno, że świat damski, mimo tylu przestróg i smutnych doświadczeń, ciągle jeszcze zachowuje zwyczaj noszenia portmonetek w otwartych kieszonekach paltocikowych. Z kradzieży kieszonek, które w ostatnim roku zdarzyły się w Monachium, 75 proc. przypada na te kieszonki paltocikowe pań.“ Czy u nas inaczej?

**Dr. Schliemann** testamentem niedawno sporządzonym, przekazał i resztę swych zbiorów, znajdujących się dotychczas w Atenach, w razie swej śmierci berlińskiemu muzeum etnograficznemu, tak, że z czasem wszystkie niezrównane w swoim rodzaju zbiory tego badacza w muzeum tem będą w jedną całość połączone.

## Z izby sądowej.

Lwów 29. października. (Nadużycia w urzędzie słowym we Lwowie).

(Szósty dzień rozprawy).

W miejsce chorego sędziego przysięgłego Mrozowickiego, trybunał przynajmniej zastępcę Dziubaniuka.

Prokur. przedkłada listę kupeców, którzy po d. 7. stycznia r. 1886 zażądali oceny swych towarów w urzędzie słowym na dworcu kolejowym, mimo, że dotychczas odbierali na komorze w mieście, gdzie im jest bliżej.

Dr. Max konstatuje, że kupcom Krimmerowi i Mojżeszowi Salomonowi dostawiono z głównego urzędu w mieście towary ich nieoczone, mianowicie drugiemu cały wóz porcelany, tak samo, jak to miało się stać z towarami Rappaporta. Haas i Kwaśniewski zostali w drodze dyscyplinarnej skazani każdy tylko na 2 gld. kary, za brak dozoru. Dr. Max stawia wniosek zawezwania pp. Ogonońskiego, Mojżesza Salomona i Krimmera na świadectwo, że tak się rzecz miała.

Trybunał przychyliła się do wniosku prokuratora i lista wspomniana zostanie odczytana, odmówił natomiast wnioskowi dra Maxa ze względu, że nikt o tem nie wątpi, że pomyłka zajść mogła. W obecnej rozprawie rozchodzi się o wykazanie, że pomyłki takiej tym razem właśnie nie było. Trybunał odmówił także wnioskowi dra Szymolskiego o zażądanie od dyr. skarbu, czy za tę pomyłkę pociągnięto odpowiednich urzędników do odpowiedzialności.

Dr. Szydł. zgłasza z powodu tego zażalenie nieważności.

Przewodn. przystępuje do dalszego przesłuchania Rappaporta i przekonywa go o różnicy jego zeznań. Mianowicie wczoraj zeznał Rapp., że widział ludzi, nie znalazł ich jednak i do pospiechowi oskarżenia.

Oskarżony nie przypomina sobie, aby kiedykolwiek w jego obecności dwukrotnie towar oglądano, o tem, aby do rewizji potrzebną była jego obecność, nie wie również. Skonfrontowany

z Rolnym i Puszczyńskim, twierdzi, że oglądnięcie towarów swoich za rewizję, twierdził i w śledztwie, zaprzecza również sporządził deklarację fałszywą.

Od r. 1873 do r. 1880 miał sklep w Wiedniu, drugi we Lwowie, od r. 1880 zaś miał sklep tylko we Lwowie. D. 24. r. 1886 dopiero otworzył napowrót sklep ze Lwowa do Wiednia d. 9. stycznia. Od do 1885 nie posyłał w ogóle żadnych towarów. Na Ruskiej ulicy wynajął przeznaczony umyślnie na odsortowanie warów, które mają zostać we Lwowie, ma odesłać do Wiednia, miał bowiem stworzyć we Lwowie sklep napowrót. tłumaczy następnie, dlaczego towary nie a nie na dworcu ocleniu poddawał. R. wodu, że było mu bliżej, powtóre, że bował opłacać wysokiego składowego, sprowadzał od lat 30 przeszło towary, jeszcze, kiedy i kolei jeszcze nie było.

Na pytanie prokur., czy nie byłoby twierdzi, że przyjdzie do Lwowa. Odpow. Wiednia, a stamtąd do Lwowa. Odpow. skarżony, że większą część ich zamysłał w Wiedniu. Książek nie prowadził w Wiedniu, w kwestji opłacenia cla, zapowiedział że przyjdzie w tym celu do urzędu popołudniu. Na zapytanie dra Maxa, o oskarżony, że d. 4. stycznia przedsięwzięty tylko oględziny, przy których towar wiono. Rolny i Puszczyński twierdzą, że musiał to być towar jednolity, przy równocześnie rewizję zalatwiano. Przew. zuje im deklarację z d. 4. stycznia, po znają, że towar nie był jednolity, a winna była być przeprowadzoną rewizję Rappaport przeczy.

Przewodn. (do Puszczyńskiego). Czy mówi prawdę?

Puszcz. On mówi dla siebie prawdę (łość).

Ogromną uciechę sprawił zapelnienie statni oskarżony Majer Rappaport. Czy mówi po polsku, broni się i twierdzi, wiele, zeznaje przeto po niemiecku. Nie odpowiada, że nie zajmował się nie rami swojego brata i nigdy ich nie eks Zaprzecza, jakoby d. 7. stycznia był w dycji towarów Koppla i do pospiechu nagłał. Majer mówi niezrozumiale i jakby się bał, aby mu kto przypadkiem szkodził. W sali panuje nieustanna wesołość, skarżony był przy przyrzeczeniu towarów twierdzi, przypadkowo. Kwaśniewski powiedział, żeby się wstrzymał, że brat ma boletę w domu. Nie słyszał, ani dział sceny między Karpem a Kwaśniewskim twierdzi, że ten dla własnego interesu ście go wtrącił.

(Posiedzenie popołudniowe).

Rozpoczyna się postępowanie dowodowe, wszym świadkiem jest niejaki Zimmermann, byczy, karany za złożenie fałszywego przysiężony. Świadek siedział wspólnie z przysiężonym podówczas w śledczym więzieniu twierdził przed nim, że z Rappap. nie wspólnego, narzekał, że nie zarobił od centa, a musi przez niego cierpieć. Odczytano protokołowi z śledztwa za przecza, że trzymano go przy nim cały dzień, wreszcie wieczorem, gdy z sił upadał.

W więzieniu z nim był razem i przecza, człowiek niespokojny i swarliwy. Z Karpem zaczął Drexler raz bójkę.

Świad. Teodor Białoskórski, dozorca więzienny, zawezwany podczas przesłuchania zeznaje, że Karp wychodzącemu z więzienia lerowi, dał kilkadziesiąt centów na buty.

Świadek zawezwany był przez Rappaporta do rozbrojenia Karpa i Drexlera z powodu nieznanego powodu wynikłej. Z wszystkich świadka wyciąga przewodn. wniosek, że ści między Drexlerem a Karpem nie było, Wchodzi najważniejszy świadek z strażnicy Marjan Kwaśniewski, respicjent ck. strażnicy tego świadka sprzeciwiają się długim wywoda bronca zaś Koppla i Rappaporta przyłącza

## Teatr.

\* Pan M...

trzy występy

\* „Tygodn...

251, z dni

onopol i socj

wieść w trzec

Z jesiennc

ik Kondrato

zez Felicjana

niatowskiego,

rlanda rozsz

(d.). — Geni

Ryciny: Ksia

wie. — Krot

zegląd polity

d piśmiennic

we, przez L.

nia. — Dod

asów, napisa

orki, roman

Poniatowski

stuszkę, graj

Maszyńskiego

gin. P. Stael

nnik Stanisł

iętych na Gr

\* Z Wied

osobność ogł

go projekt n

sty-rzeźbiar

Pomnik ten

ola. Odchodz

rabną całość

ki oddany ze

encie o pięk

stronie posi

ty miłość i u

musz kompoz

jąc się o sark

monijnie u o

ego rodaka o

wykonanie subte

cie w kolach

ych poprzedników. Na pytanie przewodniczącego czy świadek czuje jaką do oskarżonych niewiść, ten oświadcza, że tylko ich może założyć, i że działał tylko z urzędu. Prokurator zeciwiwia się wnioskowi pp. obrońców, poczem bunal udaje się na ustęp w celu powzięcia uwały.

Trybunał odmówił wnioskowi obrońców i świadek zostaje zaprzysiężony. Dra Tad. Szydłowski skazał trybunał za niewłaściwy sposób traktowania obrony na grzywnę w kwocie 30 gld. w. a. Świadek opowiada obszernie o całym fakcie odnie z aktem oskarżenia.

Z ważnych szczegółów dla rozprawy podnieść eży następujące z opowiadania świadka; mianowicie, że Majer Rappaport szedł w chwili zchwycenia kontrabandy trotoarem, nie zaś o wozów, następnie, że Puszczynskiego pytał adek najwyraźniej: „Czy towar jest pokryty, i są jakie deklaracje, lub boleta?” — na co ten odpowiedział, że o niczem nie wie. Z innych szczegółów ważnym jest ten, że tenże Puszczynski d. 7. stycznia popołudniu w magazynie, zatał komisarza Haasa, czy nie należałoby odppap. ściągnąć kary za różnicę w należącym ele wynoszącą 20 kilka gld., wreszcie, że w is czas po całym fakcie opowiadał świadkowi garz Leśków, że „odkąd ten jewrej (Karp) jest nas, dzieją się u nas takie rzeczy, że towary bolety wywożą, ale ja przeczynałem, że z o wyniknie jakieś nieszczęście“.

Na zapytanie przewodniczącego, czy świadek ektł się premii przypadającej mu z powodu zchwycenia towarów, odpowiada, że nie zrzekł jej, tylko w razie, jeżeliby rozprawa wykazała, kontrabandy nie było.

Obronca dr. Dułęba stawia wniosek, aby odnać miejsce czynu i uprosić obecnego naczelnika p. Kowalskiego o potrzebne na miejscu wyśnienia. Trybunał przychylił się do tego wniosku i sędziowie udadzą się najprawdopodobniej do urzędu cłowego w poniedziałek rano, do którego też dnia p. przewodniczący rozprawę o god. wieczorem odroczył.

## Teatr, literatura i sztuka.

\* **Pan Mieczysław Fraenkel** otrzymał pozwolenie trzy występy (debiuty) na scenie warszawskiej.

\* **„Tygodnika Ilustrowanego“ warszawskiego**, 251, z dnia 22. października, zawiera: Artykuły: „Opol i socjalizm, przez J. Kenigę. — Nad Niemnem, wieś w trzech tomach, przez Elżę Orzeszkową (c.d.). — Z jesiennych tonów (wiersz), przez J. Buk. — Luik Kondratowicz i jego poezje, studjum literackie przez Felicjana Suryna (c.d.). — Testament ks. Józefa Poniatowskiego, przez W. Korotyńskiego. — Ułamki z rianada rozszalałego“ podług Ariosta, przez Felicjana (c.d.). — Geniusz i obłąkanie, przez Wł. Stebelskiego. Ryciny: Książę Józef Poniatowski; Góralczyk; Holowie. — Kronika tygodniowa, przez St. M. Rz. — zegląd polityki zagranicznej, przez Borzywoja. — Przed piśmienniczy. — Silva rerum. — Zboczenia języwe, przez L. J. — Odpowiedzi od redakcji. — Ogłoszenia. — Dodatek: Na kresach, powieść z naszych czasów, napisał Jan Zacharjasiewicz, tom trzeci. — Mażorki, romans Florencji Marryant. — Ryciny: Ks. Józef Poniatowski, rysunek oryginalny J. Kossaka. — Graj, stuszk, graj! muzyka Eugenjusza Pankiewicza, rys. Maszyńskiego. — Góralczyk z okolic Żegiestowa, rys. gin. P. Stachiewicza. — Dr. Emil Holub z żoną. — mnik Stanisława Moniuszki w kościele Wszystkich świętych na Grzybowie.

\* **Z Wiednia** piszą nam: Tymi dniami mieliśmy osobność oglądać na wystawie muzeum przemysłowego projekt na pomnik Moniuszki, pracę młodego artysty-rzeźbiarza p. Antoniego Goligowskiego, Lwowianina. Pomnik ten ma być umieszczonym na ścianie koła. Odchodząc od przyjętej i zużytej formy tablicy miatkowej z medalionu, artysta stworzył piękną i rabiną całość występującą wolno z tła. Biust Moniuszki oddany ze ścisłością portretu wznosi się na postumencie o pięknej architekturze i ornamentyce. Po stronie postumentu wspina się amerek, przedstawiający miłość i uznanie narodu i ścielący wieniec lauropod biust Moniuszki. Po lewej nieco niżej usiadł kompozytora z lirą w lewej ręce, prawą wspierając się o sarkofag, smutny i zadumany. Całość tę armonijnie u dołu zamyka tarcza herbowa. Praca naszego rodaka o pomysły oryginalnym i szczęśliwym wykonanie subtelne i sumienne wzbudza tu żywe zacie w kołach znawców.

\* **55 lat** pracy scenicznej ukończył wczoraj Alojzy Żółkowski. Artysta wystąpił dnia tego w „Safandulach“ i był przedmiotem gorących owacyj.

\* **Adam Szymański**, autor świetnych „Szkiców“, bawi obecnie w Warszawie.

\* **Ostatnia próba** fortepianowa z Gounoda „Mors et Vita“, odbyła się w środę. Utwór ten składający się z trzech części, będzie w całości wykonany. Partie solowe wykonają: sopran panna Pawlików, alt pani Paschalis-Souvestre, tenor pan Cetwiński, baryton pan Souvestre. W piątek 28go i w sobotę 29go b. m. odbędzie się w teatrze próby generalne z orkiestrą pod batutą pana Jana Galla. Orkiestra teatralna będzie znacznie wzmocniona i weźmie udział w wykonaniu utworu na scenie.

\* **Józio Hoffman** dał w Londynie dwa koncerty w James Hall, oraz jeden w pałacu kryształowym. Grał z powodzeniem Sonatę oraz inne utwory Beethovena i Chopina. Audytorjum było przepelnione.

\* **Na wystawę lwowską** Zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły następujące obrazy: Sozańskiego Michała, „Chłop z okolic Iwonicza“ — akwarela. Sozańskiego Michała, „Nie złe wino“ — Sozańskiego Michała, „Arab“. Mireckiego Kazimierza, „Satyr“. Mireckiego Kazimierza, „Od ślubu“. Reyznera Mieczysława, „Portret“ pastel, włas. pryw. Roztworowskiego, „Portret“, włas. pryw. Kozakiewicza Piotra, „Złota rybka“, płaskorzeźba w drzewie. Gersona Wojciecha, „Widmo królowej Barbary“. Gersona Wojciecha, „Pięć kartonów“. Malczewskiego Jacka, „Na etapie“.

\* **„Otello“** Verdiego nie będzie przedstawiony w operze wiedeńskiej, gdyż firma Ricardi w Medjolanie, która ma nakład wszystkich dzieł maestra postawiła niemożliwe do przyjęcia warunki. Rokowania między dyrekcją opery a Ricardem ciągnęły i już od z. r. Firma żądała niezwykle wysokiego honorarium i tantjem, jakich niepobierał dotąd żaden kompozytor. Warunki te przyjęto, ale Ricardi zażądał następnie, co się dzieje z „Don Carlosem“, którego baron Hofmann przyrzekł wystawić. Dyrektor Jahn obiecał kupić to dzieło nie obowiązując się jednak do wystawienia go, poczem firma Ricarda zażądała, aby jej przysłużyło prawo oznaczania spiewaków i spiewaczek dla „Ottela“. Z tego powodu zerwano rokowania i dyrekcja zamiast „Ottela“ przedstawi w sezonie tedorocznym „Das Liebesverbot“ pierwszy utwór Ryszarda Wagnera i Donizettiego „Belizara“.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

**Kraków 29. paźdz.** Posiedzenie komitetu Mickiewicza trwało cztery godziny; obecnych było 21; uchwalono przelać władzę w tej samej rozciągłości, jaką miał Zyblikiewicz na komisję wykonawczą, złożoną z pięciu członków: Artura Potockiego, Zacharjewicza, Matejkę, Konstantego Przędzieckiego i akademika Jaworskiego. Komisji tej nadano prawo niekępowania się wszelkimi dotychczasowymi uchwałami komitetu nawet co do miejsca pod budowę. Komitet pełny nie rozwiązał się, lecz działalność swą ograniczył na sprawdzeniu rachunków i odebraniu pomnika.

**Wiedeń 29. października.** W południe przyjął cesarz delegację węgierską. Prezydent Haynald w przemowie swojej podniósł ofiarność Węgier na cele armji i konieczność rozwoju przemysłu. W mowie tronowej cesarz wyraził się nader przychylnie o Bułgarii i zapewnił, że mocarstwa wspólnie pracują nad utrzymaniem pokoju.

Prezydent delegacji austriackiej Revertera podniósł, że zbrojenia są konieczne dla utrzymania pokoju. Cesarz odpowiedział dosłownie to samo co Węgrom. Cała delegacja węgierska była w przepysznych strojach narodowych, z Polaków tylko Jaworski, Sapieha i Madeyski byli w kontuszach, inni we frakach.

**Stambuł 29. paźdz.** Rząd bułgarski zawiadomił W. Portę o nastąpić mającym zjeździe Koberga z Milanem i królem rumuńskim Karolem w celu zarządzenia odpowiednich środków co do osobistego bezpieczeństwa tych trzech panujących.

## Wiadomości polityczne.

**Lwów 29. paźdz.** *Gaz. Lw.* dowiaduje się, że sprawa przymusowej asekuracji budynków wło-

ściańskich w naszym kraju, poruszona w ubiegłej sesji, została w Wydziale krajowym wszechstronnie zbadaną, a odnośne sprawozdanie dla Sejmu wraz z projektem ustawy jest już na ukończeniu. Równocześnie przedłożył Wydział krajowy dwa projekty ustaw budowniczych, zawierające przepisy budownicze dla miasteczek i miast, z wyjątkiem tych 29 miast, które już obowiązują ustawa budownicza, a nadto projekt ustawy budowniczej dla wsi.

**Lwów 26. października.** *Now. Prołom* we wstępnym artykule wykrywa wrzekomą intrygę jakichś nieokreślonych bliżej osób przebywających we Wiedniu i Rzymie, które starają się, by papież jak najmniej był informowany o sprawach kościoła ruskiego. Na potwierdzenie tego podaje korespondent *Now. Prołomu* dwa „fakta“, a mianowicie, że bawiących w Rzymie księży ruskich Bileckiego, Torońskiego i Polańskiego starano się niedopuszczyć do audjencji u papieża, przedstawiając temuż, że księża ci wyjechali z Rzymu i nie chcieli być na audjencji. Gdy księża ci w parę dni pojawili się na audjencji, papież wyraził zdziwienie, gdyż powiedzianem mu było, że oni już dawno Rzym opuścili. Drugi fakt polega na tem, że memorjał Rusi galicyjskiej przeciw reformie jezuitskiej, podany przez deputację papieżowi na ręce nuncjusza wiedeńskiego, pomimo całej uprzejmości tego ostatniego, względem deputacji, dotychczas ani papieżowi doręczonym, ani do Rzymu wysłanym nie został, ponieważ jak mówi korespondent *Prołomu*, „pewnym ludziom idzie o to, by papież o antyjezuickim memorjale Rusi halickiej niczego nie wiedział i był przekonany, że Ruś jest zadowolona reformą jezuitską.“

**Warszawa 28. października.** Jenerał-gubernator Gurko zakazał tutejszym dziennikom omawianie zakazu języka polskiego i akcję banku ratunkowego w W. Ks. Poznańskim.

**Praga 28. października.** *Narodni Listy* twierdzą, że pertraktacje między rządem i klubem czeskim można uważać za rozbite. Sytuacja się pogorszyła. Czesi boją się przejść do opozycji jedynie z tego powodu, że podejrzywiają, iż jakaś wyższa ręka właśnie popycha ich do tego kroku, by im zgotować los mniejszości. Jeden z reprezentantów polskich miał im wyraźnie powiedzieć: „Jeżeli nasz przyjaciel dobrowolnie pcha się w przepaść, to naszą rzeczą jest przemówić mu do rozumu, by tego nie robił, ale nie rzucać się z nim na łeb na szyję. Czesi przeocząją, że mają tu do czynienia nie z samym Gautsem i nie z samym rządem, ale z wyższą władzą!“ Minister Dunajewski stoi także po stronie Gautscha. Z Polaków tylko ks. Świeży jest bardzo niezadowolony i myśli wystąpić z Kola. Słoweńcy, klub Hohenwarta i Lichtensteina i Dalmatyńcy pójdą zapewne solidarnie z Czechami.

**Budapeszt 28. października.** *Pester Lloyd* uważa prowizoryczny rezultat rokowań między rządem a Czechami za kapitulację Czechów. *Postłowie czescy nie życzą sobie odpowiedzi na swą interpelację dla tego, bo odpowiedź ta byłaby dla nich w najwyższym stopniu niezadowolniająca.* Decydującem dla Czechów było, oświadczenie członków komitetu wykonawczego, że *Polacy pod żadnym warunkiem nie byłiby skłonni dopomagać Czechom w ich dalszej walce przeciw ministrowi oświaty, tak że w razie dalszego uporu Czechów rozbitcie prawicy byłoby nieuniknionem.*

**Berlin 29. paźdz.** *Nordd. Allg. Zeitung* zamieszcza w rubryce „Przegląd polityczny“ artykuł, z którego wynika, że podwyższenie cła zbożowego jest rzeczą postanowioną, skutkiem czego na giełdzie zbożowej podskoczyły ceny żyta i pszenicy.

**Berlin 28. października.** *Köln. Ztg.* potwierdza fakt, że przy pracach wstępnych nad projektem podwyższenia cła zbożowych toczy się dyskusja nad środkami wyjęcia Austro-Węgier z pod tej zamierzonej ustawy, tak żeby nią tylko Rosja była dotknięta.

**Sofja 29. paźdz.** Wczorajsze posiedzenie sobranja odbyło się w obecności 206 deputowanych. Portrety Aleksandra II. i cara Aleksandra III., które wisiły dawniej w sali sobranja, zostały obecnie usunięte.

**Sofja 28. października.** *Swoboda* publikuje następujący list, adresowany przez Stambulowa, ze stemplem pocztowym „Meran“ i z podpisem „kniaź rosyjski“, a opiewający jak następuje: „Zdrajco, quousque tandem? Czy nie znajdzie się

nikt, ktoby puścił kulę w łeb takiemu padlecowi, który tak długo nadużywa wspaniałomyślności Rosji? Spodziewam się, że głowa twoja rychło będzie uciętą, albo lepiej, że się uda zachować cię żywcem na najcięższe męki, by ci w najokropniejszy sposób odplacić twą wielką zdradę na świętej ojczyźnie słowiańskiej.

**Sofja 28. października.** Deputacja wojskowych, złożona z ministra wojny i z komendantów brygady sofijskiej, szkoły wojskowej i eskorty książęcej wręczyła przedwczoraj na uroczystej audjencji księciu wielką wstęgę bułgarskiego orderu wojskowego, jako dar od armji.

**Sofja 28. października.** Mimo, że sądzono, iż z powodu braku kompletu Sobranje będzie otwarte dopiero w poniedziałek, zjechała się dostateczna ilość posłów i Sobranje zostało otwarte wczoraj. Wbrew dotychczasowemu zwyczajowi w programie nie było wzmianki o zaproszeniu agentów dyplomatycznych do udziału w tej uroczystości. W sali narad zawieszono nad tronem nowy olejny portret księcia Ferdynanda w naturalnej wielkości.

**Paryż 28. października.** Na zgromadzeniu zjednoczonej prawicy oświadczył przewodniczący baron Mackan, że poseł rosyjski Mohrenheim miał się przed nim wyrazić, że Rosja niechętnie widziałaby radykalny gabinet u steru spraw francuskich.

**Paryż 28. października.** Z powodu pomysłnych wiadomości z Marokko rząd postanowił odwołanie pancernika „Courbet”.

### Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 29. października 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszonica . . . . .	6-35-7-10	6-30-7-00	6-25-6-95	6-60-7-25
Żyto . . . . .	4-50-5-10	4-40-5-00	4-25-4-80	4-60-5-25
Jęczmień . . . . .	4-50-6-25	4-—-6-00	4-—-6-—-	4-75-6-50
Owies . . . . .	4-15-5-50	4-—-5-30	4-—-5-20	4-25-5-70
Groch . . . . .	5-00-8-50	4-90-8-—-	4-90-8-—-	5-25-8-50
Wyka . . . . .	—-—-—-—-	—-—-—-—-	—-—-—-—-	—-—-—-—-
Rzepak . . . . .	9-50 10-50	9-—-9-50	9-—-9-50	9-—-10-—-
Lnianka . . . . .	—-—-—-—-	—-—-—-—-	—-—-—-—-	—-—-—-—-
Koniczna czerw.	35-43	30-42	30-40	35-45
Koniczna biała	33-50	35-45	35-50	35-50
Tymotka . . . . .	16-26	15-25	15-25	18-26

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.  
Chmiel za 56 kilo loco Lwów zhr. 20 do 60 nominal.  
Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów 26-00-26-50.  
Chmiel i jęczmień w pięknym gatunku poszukiwany.  
Usposobienie dobre.

### Nadesłane.

#### Podziękowanie.

Wielce Szanownemu Panu doktorowi med. Romanowi Barączowi, operatorowi, składamy tą

drogą, nie mogąc się odpowiednio wywdzięczyć w inny sposób, za ocalenie życia drogiego nam ojca, staruszka 70-letniego, a to wykonaniem nader trudnej i niebezpiecznej, zwłaszcza u pacjenta w tym wieku, operacji w słabości „uwięzienia przepukliny” przyczem trzeba było odjąć zgangrenowaną część jelit, — najserdeczniejsze podziękowanie.  
Lwów, w październiku 1887.

Jan Kudewicz  
w imieniu całej rodziny.

Wszech nauk lekarskich

### Dr. L. St. Kossak

były asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie, ul. Batorego nr. 11 od 3-5.

WSZECH NAUK LEKARSKICH

### Dr. C. Sztembarth

ordynuje od 3 do 5 ulica Trybunalska (Dykasterjalna) Nr. 14. II. piętro. Dla niezamożnych bezpłatnie.

WSZECH NAUK LEKARSKICH

### Dr. N. Feliks Gliksman

b. lekarz szpitala świętego Ludwika dla dzieci w Krakowie, b. sekundariusz oddziału chirurgicznego w szpitalu powszechnym, mieszka obecnie ulica Skarbkowska 1. 7. w domu aptekarza Rukera, ordynuje od 2-4. Biednych leczy bezpłatnie.

### Dr. L. Łopacki

przeprowadził się pod 1. 16. przy ul. Chorążczyzny. Ordynacja w zwykłych godzinach.

### KONWERSJE

wylosowanych 5% Listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego płatnych 30 Czerwca 1887

na 4 1/2% Listy zastawne tegoż Towarzystwa z dopłatą 75 ct.

uskuteczniają bez wszelkiej prowizji

### Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

### Wyciąg z rozkładu jazdy kolei państwowych

ważny od 1. października 1887.

Odjazd ze Lwowa: — Godzina 6 rano do Husiatyna; — G. 6-10 rano do Ławoczno, Budapesztu,

Stryja; — Godz. 11-27 przedpoł. do Stryja Stanisławowa; — Godz. 12-02 w poł. do Husiatyna; — Godz. 7-44 wieczór: do Stryja, Chyrowa.

**Przyjazd do Lwowa:** G. 1:15 w noc pesztu, Stryja, Ławoczno, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja; — G. 3-10 z Husiatyna; — G. 4:15 popołudniu ze Stanisławowa, Chyrowa, Stryja; — G. 9:43 wieczór z Husiatyna.  
Plakaty z rozkładem jazdy linii galicyjskich mać można na stacjach kolei państwowych

W teatrze hr. Skarbka

Dziś

### Keraban uparty

czyli

### Podróż naokoło Czarnego

widowisko sceniczne Juljusza Vernego w ośmiu aktach z muzyką i tańcami.

Keraban, bogaty kupiec z Konstantynopola  
Achmet, jego bratanek  
Van Mitten, Holenderczyk, jego przyjaciel  
Bruno, jego służący  
Selim, bankier z Odessy  
Amazja, jego córka  
Nedja  
Zulejka  
Fantaska  
Banana  
Zaira  
Driada  
Riosa

Nizbi, służący Kerabana  
Jemek, właściciel kawiarni na Top-Hane  
Sizi  
Guzel  
Saffar  
Searpante, jego powiernik  
Yarhud, kapitan Guidory  
Naczelnik policji  
Kady  
Yanar, Kurd  
Sarabul, jego siostra  
Sędzia w Kurdystanie  
Pisarz  
Kidros, właściciel Karawanseraju  
Pani Van Mitten  
Eliza, jej córka

### WYSTAWY I MUZEA.

**NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH** w gmachu św. Ducha, w dniu powszednim 30 cent., w dniach świąt 15 cent.

**MUZEAUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH** od godziny 10tej do 1szej przed południem, w dniach świąt do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp bezpłatny.

**MUZEAUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU** od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek i w inne dni 30 cent., w niedzielę i święta wstęp bezpłatny.

**MUZEAUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH** przy ul. Teatralnej, l. 18.

## Drobne ogłoszenia.

### Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

**Pilzneńskie źródło.** Restauracja i piwiarnia, plac Marjański 1. 3. między hotelami Zorza a Europejskim, poleca w świeżo odrestaurowanym lokalu wysmienite piwo pilzneńskie na szklanki i butelki, jakoteż zdrową i smaczną kuchnię. Abonament na obiady i kolacje w miejscu i do domu przyjmuje się. Nowy zarząd chrześcijański, usługa rzetelna. 122

**Fotominiatury pastelowe** Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktynski 1. 2. 1292

**Wieniec grobowe** w wielkim wyborze, od 1 zhr. poleca Stowarzyszenie „Pracy Kobiet”, ul. Teatralna 1. 10.

**Były obywatel z Królestwa**, szuka zajęcia jakiegokolwiek w zakresie gospodarstwa, jako pisarz, asjer lub w ostateczności gumieny. Liszy pod literą: Z...a w Kurjerze. 135

**Zdolni ajenci** znajdują natychmiast umieszczenie u firmy G. Neidlinger we Lwowie pod 1. 2. ulica Kopernika. 117

**Nauka cytry, fortepianu, śpiewu** u dziela Kalinowski, Lyczaków 7. Cytry, fortepiany najtaniej sprzedaje, kupuje, mienia, pożyczka. Także na raty. 146

**Obiady prywatnie** po 10 i 12 fl. Kolacje 6 fl. na czystym masle. Jadalnia osobna. Rynek 28, w podwórzu I. piętro drzwi nr. 1. 119

**Realność** pod 1. 19, ulica Grodecka, mająca nadto drugi front, bardzo obszerny grunt budowlany jest z wolnej ręki zaraz pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela pod 1. orj. 6, plac Strzelecki I. piętro.

**Mebel** na sprzedaż, Gliniańska 1. 3. 110

**Fortepiany i pianina** z fabryk Boesendorfera, Schweighofera, Hamburgera, Hofbauera, Fritza, Mataszkusa, Petrofa, Wirta, i innych, poleca Skład fortepianów pod firmą **Jana Balko** od roku 1840 we Lwowie istniejący przy ul. Karola Ludwika 7. Z szacunkiem **Julja Balko Mussil**. 104

**Wode kolonńska, perfumerje i środki toaletowe** wyrobu własnego sprzedaje po cenach niższych. Zamówienia z prowincji skutecznia się odwrotną pocztą. A. Mussil, Lwów, ulica Karola Ludwika 1. 7 I. piętro. 105

**Buehhalter**, korespondent chrześcijański, rosyjskim poszukuje zajęcia ewentualnie na godziny. D. J. Administracja. 138

**On cherche une bonne française.** Teodorowicz, Kopernika 26. 127

**Maso** doskonale kuchenne po 4 zhr. 50 ct. i deserowe niesolone po 5 zhr. w paczkach 5-kilowych z opakowaniem i franco rozsyła Zarząd dóbr Nowosiół pod Stryjem. 1317

**Przeginowanego maszynisty** montera i zdolnego ślusarza z chlubnymi świadectwami do wszelkich fabryk poleca Komisowe Biuro Załatwień Włodzimierza Wereszezyńskiego Krakowska 1. 15. 145

**Hotel Stadtmüllera** we Lwowie poleca Przebuję frotera i londinera. Zgłosić się do właściciela między 8 a 9 z rana. 144

**Wdowa inteligentna**, w średnim wieku poszukuje umieszczenia w zastępstwie matki i zarządzania gospodarstwem. Adres w Administracji Kurjera. 134

**Wikt domowy** za mierną cenę, ul. Piękarska 1. 10, wiadomość w trafice. 128

**Mieszkania i sklepy** po 1 cencie od wyrazu.

**2, 5, 8**, pokoi z balkonem 1. piętro, ulica Kraszewskiego 1. 23. 1289

**2, 8** pokoi z przynależnościami w kuchniach wodociągi zaraz do wynajęcia. Gmach księcia Sapiehy ulica Ossolińskich 1. 10. 46

**3** pokoje z kuchnią ulica Lyczakowska 18. zaraz. 72

**P**okój kawalerski z wiktem zaraz do najęcia. Ulica Ochronek 1. 8. 136

**4, 3, 2** pokoje z przynależnościami, sklepy przy ulicach Brajerowskiej, Kazimierzowskiej, odnajmuje Zarząd Kazimierzowski 37. 120

**2** pokoje, kuchnia, strych, piwnica, dla lubiących społone mieszkanie. 121

**Do najęcia** w rzeczywistości pod 1. 6. całe IIIcie piętro o 4 pokojach i kupałada b. r. 129

**3** pokoje z przynależnościami. Koralska 8. 141

**Dwa** pokoje, przedpokój i kuchnia do najęcia ulica Kościuski 1. 7. 140

**Ulica Zimorowicza 5. I. pięć.** Eleganckie 4 pokoje, przedpokój, balkon. II. piętro, 4 pokoje, pokój kawalerski. 137

**W** kamienicy 1. 12. ul. Teatralnej, do najęcia, l. 1. 140

**trzy** pokoje, (salon, w parterze) i kuchnia. 2. w parterze, koje, nóża i kuchnia. Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata-bownika, Sykstuska 16.

**Pokój kawalerski** wspólny z zaraz do najęcia. Kurjańska 16.

**Pokój frontowy**, Teatralna 16.

**3** pokoje z kuchnią zaraz do najęcia ul. Halicka 7.

**Cztery Lokomoty** zupełnie dobre są tanio do sprzedania. Zgłoszenia przyjmują w biurze przedsiębiorstwa budowy kolei we Lwowie plac Trybunalski 10. na II. piętrze.

Patent dla wszystkich krajów

UNIVERSAL

Zagraniczne monety i banknoty  
kupuje i sprzedaje  
po najprzystępniejszych cenach  
**August Schellenberg**  
Dom bankowy i kantor wymiany  
we Lwowie  
Przekazy na wszystkie większe miasta Europy i Ameryki.  
Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA“.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych  
pod firmą  
**Jan Wallach i Syn**  
we Lwowie, Rynek liczb 33.  
rok założenia 1841.  
poleca **Wełnę owczą do watowania**  
1 kilogram po zlr. 2-80, zlr. 3-50, zlr. 4  
i zlr. 4-50. a

Znany od lat kilkunastu  
**POKÓJ do ŚNIADAŃ**  
**JAKÓBA LÖWENHECK'A**  
we Lwowie, ulica Krakowska l. 1. (obok handlu Wgo Justjana)  
Wszystko w wybornej jakości i po cenach najumiarkowańszych.  
Dziękując za dotychczasowe poparcie, upraszam P. T. Publiczności o liczne odwiedziny, — ze swej strony dokładając usilnych starań o pełne zadowolenie wszechstronnego moich łaskawych gości.  
Z poważaniem **Jakób Löwenheck.**

**Wapienniki Ludwika Graeve**  
polecają swoje 391  
**wapno gaszone i niegaszone**  
na składzie we Lwowie  
przy ul. Grodeckiej vis-à-vis dworca Czerniowieckiego  
po umiarkowanych cenach,  
w każdej ilości.  
Biuro zamówień ulica Jagiellońska l. 12 rog ulicy Rejtana l. piętro. Telefon nr. 90. Pana Wanga.

ZUPEŁNIE  
bezpieczna lampa naftowa  
Niebezpieczeństwo eksplozji i pożaru całkiem wykluczone  
Przy lampie takiej, choćby się przewróciła, będąc już zaświeconą, nafta nie może eksplodować a zatem wszelkie niebezpieczeństwo jest wykluczone.  
Prospekt na żądanie gratis.  
Jenerałny zastępca dla Galicji i Bukowiny  
**ZYGMUNT FREY we Lwowie**  
Biuro i skład ulica Hetmańska l. 8. (Hotel Langa)

**Cacao w proszku**  
pozbawiony tłustych części na sposób holenderski wyrabiany w puszkach: 296  
1/2 kilo, 1/4 kilo i 1/8 kilo  
Cena zł. 1-40, 70 ct. 35 ct.  
oraz czekoladę w różnych gatunkach poleca **Henryk Treter**  
fabryka parowa czekolady i cukrów deserowych we Lwowie ulica Kopernika l. 3.

**ZAKŁAD artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszłaka**  
przy ulicy Kopernika liczb. 9. we Lwowie 270  
zaopatrzone został w nowe maszyny pomocnicze, a mając doborowych pracowników, wykonuje wszelkie roboty w ten zakres wchodzące rychno, tanio i odpowiadająco najwybredniejszym wymaganiom.

**Kilka nauczycielek i bon-polek, francuz., angielski, niem., szukają posad przez biuro Jędrzejewskiej Paulus Wiedeń Schottengasse 3.**

**LUDWIK MAREK**  
we Lwowie, Rynek liczb 9.  
Główny skład fortepianów, pianin i organów.  
Wyłączne zastępstwo Bösendorfera i Heitzmana.  
Sprzedaż także na raty miesięczne po 15 zlr.  
Pierwsza koncesjonowana

**Szkoła muzyczna.**  
Nauka gry na fortepianie od początków do wydoskonalenia.  
Nauka śpiewu solowego.

**SKŁAD KAWY Artura Kościckiego**  
pod godłem 19  
we Lwowie, Chorążczyzna l. 22  
otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej świeży transport gruboziarnistej wysmienitej KAWY i sprzedaje takową po cenie hurtownej we Lwowie: 1 kilogram 2 zlr. na prowincji: 4 1/4 kilogr. zlr. 10-10 franco. Odbiorcom nad 50 klg. opust.

**10 zlr. dziennie dochodu ubocznego**  
bez kapitału i bez ryzyka z sprzedaży losów. Oferty należy posłać pod adresem: „Ehrenhaft“ do ekspedycji inseratów W. Dukas, Wiedeń.

**Ostatni tydzień. Sprzedaż Obuwia sukienego na zimę** na placu św. Jura. Z poważaniem **August Hahl z Bielska.**

NOWO OTWORZONY  
**MAGAZYN MÓD**  
**Adeli Plessel i Celiny Biskupskiej**  
we Lwowie, Chorążczyzna l. 14a  
poleca P. T. Paniom gotowe **kapelusze** najmodniejszego fasonu, **stroiki, czepeczki** i t. p. w wielkim wyborze i po umiarkowanych cenach.  
Zamówienia tak miejscowe, jak i z prowincji wykonują się punktualnie i z wszelką starannością. 324

**Lekarz dentysta MARK**  
dyplomowany na wszechnicy wiedeńskiej — otworzył **Atelier dentystyczne** przy ulicy Halickiej, l. 1. I. piętro, i ordynuje od 9. do 6.  
Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza podług najnowsze amerykańskiego systemu. Wykonuje wszelkie operacje bez bólu za pomocą kokainy. Plombuje zepsute zęby, złotem, srebrem, cementem i t. p.

**Winogrona prawdziwe fesslawskie** w 3 i 5 klg. koszykach po najtańszej cenie  
**Marony tyrol. wysła Włosko-Tyrolska Owocarnia Fryderyka Schleichera.**

**Na dzień zaduszny Nabożeństwo za umarłych**  
zawierające przepisane przez księgi modlitwy, litanje, msze św., nieszpory, oraz psalmy wyszło nakładem księgarni **K. ŁUKASZEWICZA** we Lwowie. 269  
Cena egz. 10 z przesyłką poczt. 15 ct.

**20 parcel do sprzedania przy ul. Brajerowskiej, Podleńskiego, Szopena, Moniuszki i Kazimierzowskiej.**  
Bliższe informacje udziela właściciel Emil Bertemilian Brajer.

**Med. i Chir. Dr. J. Steinhaus Akuszer**  
ordynuje od 10—12. przed poł. Specjalnie w chorobach pleiowych kobiecych (upławy, zgięcia anormalne macicy, powikłane z niepłodnością, hysterja i t. p.) o 3—4 po poł., na podstawie 27 letniej praktyki na prowincji, w przypadkach porodowych o każdej chwili. Ulica Krakowska l. 25. I. piętro.

**Fabryka mydeł i świec E. & J. FRIEDRICHÓW** we Lwowie  
znana od dawna z doboru i drobioci towarów poleca Szan. P. T. Publiczności **własnego wyrobu Mydelka żółtkowe** wysmienite do rąk szt. po 5, 6, 10, 12, 20 do 24 ct.; **Mydelka kokosowe** wysmienite do rąk szt. po 3, 5, do 10 ct.; **Mydło a la Milly** 1/2 kilo po 24 ct.; **Mydło białe** wyborne do golenia 1/2 kilo po 28 ct.; **Mydło do prania** żółte lub ciemne 1/2 kilo 18, 20 i 22 ct.; **Mydło do prania** marmurowe, t. z. warszawskie 1/2 kilo 16 i 20 ct.; **Mydło do prania**, doskonałe do szorowania 1/2 kilo 10ct.  
Oraz na dnie zaduszne **Lampki napełniane** lojem szt. 10 ct. w składzie ulica Krakowska l. 13. w fabryce przy ul. Koralińskiej 8.

**Sukna!**  
Cienkie, trwałe gatunki, tak gładkie jak i nowe gustowne wzory bardzo tanio. Wycięte wzory rozseła się franko do obejrzenia; dla pp. krawców niefrankowane bogate collekce. Fabryczny skład sukna „Zum weissen Lamm“ w Bernie (morawskiem).

**Dla golących się niezbędne! Szybko i bezpiecznie golący aparat.**  
Przez dłogetnie zawodowe studjum udało mi się ostatecznie zkonstruować **aparat do golenia szybko i bezpiecznie** (zaden hybel), którym każdy nieumiejący się golić bezpiecznie bez zacięcia największą brodę w minucie sam lepiej jak golarz ogolić może. Cena 1 sztuki z pouczeniem 1 zlr. 90 ct. za pobraniem.  
**Nicolas Hirnbal, fryzjer, Wien, l., Schottenbastei Nr. 4.**  
**Świadectwo.** Panu Niklasowi Hirnbal we Wiedniu. Dziś otrzymałem Pański aparat do golenia i zrobiona próba wypadła natychmiast zadowalniająco. Proszę mi posłać zaraz 1 ramię a 1 zlr. 50 ct., penzel i 3 kawałki mydła do golenia za pobraniem. Berno 12/8 1887.  
Edward Rott, zast. ofic. w 25 bat. strzelców.

We Lwowie skład główny w magazynach **P. K. MIKOLASCHA**, i u wszystkich aptekarzy, fryzjerów i magazynach perfum.  
**VELOUTINE** Puder rżowy specjalnie PPYZGOTOWANY Z BIZMUTEM  
Przez **Chles FAY, Fabrykanta Perfum PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ**

Skład farb i handel materiałów



pod „Czar-nym Psem“

# JÓZEFA HANKE

we Lwowie, Rynek 1. 38, we własnym domu  
poleca dla uczynienia podłogi piękną, polyskującą i trwałą uznana  
powszechnie za najlepszą

**Masę woskową do zapuszczenia podłóg i Glazurę bursztynową**  
która nadaje polysk i kolor za jednorazowym pociągnięciem.

**Wszelkie szatunki szcotek**  
Masę woskową utrzymują na składzie:

- Andrychów p. A. Pakalski
- Baranów p. E. Zucker
- Białe p. J. Mikowski
- Biecz p. U. Klein
- Bibora p. B. Aszkienitz
- Bochni p. J. Michnik
- Bolesław p. M. Gotesmann
- Borzechów p. A. Lichtmann
- Borszczów p. O. Armatis
- Brodach p. Wikowski i Sp.
- Brzeżanach p. B. Wrońska
- Brzozów p. A. Marjoniaca i Sp.
- Buczacu p. J. Neumann
- Bursztynie p. F. Fränkel
- Busku p. M. Goldhaber
- Czesanowie p. S. Spirgel
- Chodorowie p. Oswalda Paulo
- Chorostkowie p. C. L. Press
- Czornoczu p. Ignacy Schmirch
- Czortkowie p. A. Kosciński
- Debicy p. S. Serednicki
- Dolinie p. R. Turdaub
- Dorna Watra p. M. Teresny
- Drohobyczu p. Trojfi Jabłonski
- Gorlicach p. S. Biry
- Gródku p. A. Lypus
- Grybowie p. A. Muszyński
- Grzymatowie p. B. Genser
- Haliczu p. L. Sissalaz
- Horodence p. J. R. Schor
- Husiatynie p. J. R. Bernann
- Jarostawcu p. J. Kravicki
- Jasie p. J. Pollak i Syn
- Jazłowcu p. F. Grols
- Jezierzanach p. M. Sternschuss
- Kabuscu Towarzystwo spółny.
- Kaniowcu p. J. Sklenka
- Kanizadze Towarz. spółnyce
- Kępcach p. M. Barysz
- Kolbuszycy p. Fr. Goldamer
- Kotomiji p. St. Romanowicz
- Koradłowie p. M. Sternschein
- Koszarce p. M. Kanil
- Kozocinie p. M. J. Alter
- Krakowie p. H. Fritsch
- Krasnie p. A. Schultz
- Krasnie p. J. Kozarowicz
- Krasnie p. F. Stawicki
- Krattach p. A. H. Weiser
- Kubicku p. S. Ponomarew
- Kulicach p. S. Ponomarew
- Michalicy p. N. Weisberg
- Monasterzyskach p. P. Doogler
- Mostach Wielkich p. B. Gruner
- Mysłowicach p. J. Gutmann i S.
- Nadwórnie p. T. Griffel
- Nisku p. Bron. Kasper
- Niznionowie p. E. Zaraba
- Nouym-Sączu p. J. Müller
- Oleszczach p. J. Kaminski
- Pezzenizynie p. A. Jasinski
- Pilenie p. W. Uiberall
- Podhajcach p. J. Zimta Nast.
- Podkamieniu p. D. Reiser
- Podkozycach p. L. Jones
- Pomorzanych p. L. Montel
- Przemyslu p. A. Faliszewski
- Przeworsku p. M. Kryg
- Radomyżu p. H. Bartoszyński
- Radzichowie p. F. Grot
- Rainie ruskiej p. E. Arbesbauer
- Rohatynie Narodna Towarola
- Ropczycach p. W. Kratkowski
- Rudniku p. F. Chmielowski
- Rzeszowie p. E. G. Neigebauer
- Samborze p. B. Zaitniski
- Sanioku Narodna Towarola
- Sędziszowie p. L. Wodek
- Serecie p. J. Dempińska ud.
- Serecie p. J. Sommer
- Sieniawie Towarz. spółnyce
- Skałe p. J. H. Kohn
- Sniatynie p. M. Boehm
- Sokalatu p. A. W. Grot
- Stanisławowie p. W. Schaffer
- Starym-Sączu p. A. Esser
- Starym-Miesie K. Zagumantowicz
- Strypu p. L. Liebermann
- Suczowie p. M. Ilnicki
- Szczurkowej p. N. Gzipski
- Tarnobrzegu p. N. Gzipski
- Ternowie p. W. Maltner i Sp.
- Tarnopolu p. B. Stein
- Tarnopolu J. Skowronko.
- Tkumacu p. M. Hubschmann
- Tlustcu p. W. Budziszewski
- Turce p. W. Kuczyński
- Ulanowie p. M. Dubil
- Ustrzykach dol. p. W. Rutkowski
- Wadowicach p. J. Pohl
- Wieliczce p. H. Somołki
- Zakopanem p. H. Somołki



**Nowość!**  
**R. DITMARA**  
e. k. krajowy uprzywilejowany  
**FABRYCZNY SKŁAD LAMP**  
we Lwowie, plac Marjański  
poleca  
**ETEOROWE LAMPY**

najnowszej konstrukcji przewyższające w sile światła wszelkie dotychczas przez konkurencję polecane palniki  
Do nabycia w moich składach: w Wiedniu, w Pradze, w Peszcie, we Lwowie, w Graeu, w Tryjeście, w Berlinie, w Monachium, w Warszawie, w Medjolanie i w Bombayu.  
Rysunki wysyłam po doniesieniu mi rodzaju lampy gratis i franco.  
Wyłączna sprzedaż „R. Ditmara niewybuchowego petroli”. Skład podwójnie nafty salonowej rafinowanej i gospodarskiej. **Telefon Nr. 226.**

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyktando, lecz wszelkie choroby syfilistyczne i skórne od kilkunastu lat praktykujący  
538a  
Specjalista lekarz chorób wenerycznych i skórnych  
**D. J. Kurpiel**  
ulica Sobieskiego 1. 12 we Lwowie.  
Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 5.  
Także listownie, wysła na żądanie lek pod dyskrecją.



**Buty filcowe i sukienne** do polowania i podróży  
**Berlacje, Pantofle, Podeszwy, Sandaalki filcowe**  
**Półbutki filcowe** damskie z obcasami i podeszwą skórzaną  
**Kamuze** sukienne i filcowe z naszywkami lub do zapinania na guziki  
**Kufry, Torby, Parasole, Laseczki i Rękawiczki wełniane**  
**NOWOŚĆ**  
**Ochroniacze spodni gumowe z sióbką**  
poleca  
**R. KRIMMER**  
Lwów, Hotel Żorża.

<b>Koszule męskie</b> z Klatan, białe lub kol. rowe Ia zlr. 1.80, IIa zlr. 1.20.	<b>Kotary z juty</b> wzory tureckie kompletne zlr. 2.30.	<b>Obrusy płócienne</b> wszelkiego koloru 3 sztuki 1/4 zlr. 2, 3 szt. 1/4 zlr.
<b>Koszule dla robotników</b> z dobrego oxfordu 3 sztuki zlr. 2.—	<b>Garnitur nakryć</b> 1 na stół i 2 na łóżka z rypsu zlr. 4.50, z juty zlr. 3.50.	<b>Serwety płócienne</b> 1/4 kwadratowe 6 sztuk zlr. 1.20.
<b>Kalesony męskie</b> z barchanu, płótna lub kioisę 3 pary Ia zlr. 2.50, IIa zlr. 1.80.	<b>Prześcieradła</b> bez szwu 2. m. dług. zlr. 1.50 siennik 2 metry długi Ia zlr. 1.40, IIa 90 et.	<b>Ręczniki z adamaszku</b> płócienne 6 sztuk z frendz. zlr. 1.80, z brzegiem zlr. 1.20.
<b>Szkarpetki męskie</b> na zimę, białe i kolorowe 6 par zlr. 1.10.	<b>Koldry</b> na zimę, z Rouge lub kret. eleg. wyszywane zlr. 3.	<b>Płótno domowe</b> moeny gat. (29 lok.) 1 sztuk. 1/4 zlr. 5.50, 1/4 zlr. 4.20.
<b>Czapki pluszowe</b> dla męszczyzn i chłopców 6 sztuk zlr. 1.50.	<b>Koce na konie</b> ciężki gatunek z kolorowym brzegiem 190 etm. długi 130 etm. szeroki Ia zlr. 2.50, IIa szare zlr. 1.50.	<b>Chyfon na bieliznę</b> męską i damską 1 szt. (30 lokci) Ia zlr. 5.50, IIa zlr. 4.50.
<b>Pledy do podróży</b> 3.50 metr. długi 1.60 metr. szeroki zlr. 4.50.	<b>Konevas</b> na poszewki (1 szt. 30 lok. wied.) Ia zlr. 8, IIa zlr. 5.20.	<b>Oksfort</b> najnowsze wzory 1 sztuka (29 lokci) zlr. 4.50.
<b>Chodniki</b> moeny gatunek reszka 10 do 12 metr. zlr. 3.50.	<b>Atlas Gradl</b> na poszewki (1 szt. 30 lokci) Ia zlr. 7.50, IIa zlr. 5.50.	<b>Barchan z Prońnicy</b> 1 sztuka (29 lokci) biały lub czarny zlr. 6, brązowy lub niebieski zlr. 5.—

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego 1. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządkiem Huczkwoskiego Klemensa.

**Magazyn mód i kwiatów**  
pod firmą  
**Anna Szalkiewi**  
dawniej M. Pappius  
we Lwowie, ulica Akademicka liczbą 11  
wyszczególniony za wykwintność gustu w wykończaniu  
luzszy i strojów damskich **medalami zasługi**  
na wystawach krajowych:  
we Lwowie w r. 1877 i w Krakowie w r. 1887.  
poleca się łaskawym względem P. T. Państwa.

**PRZESTROGA!** Przekonawszy się, że sługi do piwa posyłane, udają się do źródeł tańszych, lecz lichych, jak to szan. P. T. Publiczność, niejednokrotnie w tym zyskana, sama wykryła i mnie o tem łaskawie przestrzegła, wydawać odtąd sługom, do domu piwo biorącym, bilety piwo z mej restauracji pochoźi. Do domu daję po 16 et. dnieszego piwa lwowskiego (leżak marcowy), za browarowi 14 et. litr — 24 et. litr najlepszego piwa skiego, przewyższającego dobrocią wszelkie piwa zagraniczne.  
Firma moja istnieje od r. 1853 i od początku istnienia chwili, jestem w mej restauracji sam płatniczym; ręczę za celną miarę i doskonałość piwa, jakoteż za dobór wszelkich mej restauracji, a jakkolwiek sprzedaję najlepsze piwo 16 et. do domu, mniej mam przy tem korzyści, aniżeli żrębię w placę pewnym browarom po 9 et. litr zbywają takowe piwa zyskują 3 centy na litrze, czyli o jednego centa więcej, niż sprzedaję najlepszego wystalego piwa lwowskiego. — Domasztem zarządzeniu, mam zaszczyt i nadal polecić się łaskawym szan. P. T. Publiczności i kreśląc się Jej uniżonym służąc.  
**Naftula Toepler,**  
właś. restauracji we Lwowie, ul. Trybunalskiej 11.

**Wyłączny Skład komisowy**  
  
C. k. uprzywilejowanej Fabryki  
**Benedykta Schrolla Szwajcarski**  
**SZYRTINGI, SZYFONY**  
szafka 40 metrów od 7 zlr. 40 et. do 18 zlr. 50 cent.,  
18 1/2 cent. do 47 centów.  
**PŁÓTNA GÓRSKIE BAWELNIANE**  
(lepsze od Weby King) sztuka 23 mtr. od zlr. 6.20 do zlr. 1 metr od 26 1/2 et. do 33 centów.  
**Greasy, Dymki, Brylantyny, Piki, Oxfordy, Floridki**  
poleca Skład fabryczny  
**Ed. Oberleithnera Syna**  
we Lwowie, plac Marjański 1. 8.  
Cennik fabryczny na żądanie gratis!  
Pp. Kupcom odpowiedni rabat!

Papier z fabryki Czerniawskiej